Rok 38 Cena 35 cent. Lille, na piątek dnia 16-go listopada 1928 r. Prix 35 cent. 215

WIARUS POLSKI

JANA BREJSKIEGO — ZAŁOZONY W BOCHUM 1890 R.

PISMO NARODOWE I ROBOTNICZE DLA WSZYSTKICH POLAKÓW I ZWIĄZKOW POLSKICH ZAGRANICĄ

WYCHODZI SZEŚĆ RAZY TYGODNIOWO.

PRZEDPŁATA:
wynosi we Francji: miesięcznie . . fr. 7.—
kwartalnie . . . . fr. 21.—
w Polsce i zagranicą . . . . . . fr. 10.—
OGŁOSZENIA:
Za jeden wiersz 1-łamowy 1,50 fr., reklamy 3,50 fr.
Kto ogłasza często, otrzyma zniżkę

TELEFON: nr. 50-91

Jednością silni, w Imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Chéque Post. 24-782 Lille

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
„Wiarus Polski", 35 r. du Chateau, Lille
Biura otwarte: od 8.30—12.30 i od 2.30—6
Konto pocztowe: 24-782 Lille
Jeżeli stały, przynajmniej od 3 mies., abonent umrze wskutek nieszczęśliwego wypadku, wypłacamy spadkobiorcom 125 franków, a jeżeli wypadek zdarzył się pod ziemią — 75 franków

Radosne święto Niepodległości w Polsce

W STOLICY.

Na równą, przystrzyżoną murawę pola Mokotowskiego wkroczyły w uroczystym pochodzie zwarte, oliwkowe szeregi 20-tu pułków. Rzeźko maszeruje piechota, śmieje się furkotem chorągiewek kawalerja, radośnie stukają blachy karabinów maszynowych, nawet ponure zwykle paszcze armat i groźne tanki patrzą w dniu największego święta odrodzonej Polski, jakoś jasno i wesoło.

Ostry głos komendy raz po raz przecina powietrze. Łamią się sprawnie szeregi, stając w kilkunastu rzędach frontem do kompleksu wielkich trybun.

W uroczystym pochodzie wkraczają na pole poczty chorągwiane 60 najstarszych pułków. Ostrzelane w bojach, zasłużone sztandary w barwnej grupie ustawiają się przed lożą Prezydenta.

Przez wielką bramę od strony pola Mokotowskiego wsuwa się potężny, czarny wąż szeregów „Federacji polskich związków obrońców ojczyzny".

W loży dyplomatów zjawia się grupka oficerów francuskich i jugosłowiańskich.

Wśród dźwięków orkiestry wjeżdża galopem przed oddziały z obnażoną szablą w ręku wiceminister gen. Konarzewski, dowódca całej parady wojskowej.

Przyjęcie raportu trwa wobec długości frontu aż 22 minuty!

Po chwili odzywa się radosny hejnał trębaczy. Imieniem królestwa Italji poseł włoski Maioni w asyście pułkownika Raotti wręcza delegacjom 18-tu pułków, które powstały na ziemi włoskiej, srebrne trąbki pamiątkowe. Trąbki te zaopatrzone w proporczyki włoskie i polskie, są darem odpowiednich pułków włoskich, z których powstały 3, 5. 6 p. strzelców podhalańskich, 42, 48, 50, 51, 52, 53, 54, 60 i 71 p. p., 12 i 18 p. art. poln., 1 p. art. ciężkiej, 10 p. strz. konnych oraz 10 i 18 p. saperów. W trakcie wręczania trąbek orkiestra odegrała hymny narodowe włoski i polski.

Nagle od pola Mokotowskiego dobiegł ostry warkot motorów. Stado 18-tu samolotów 1 p. lotniczego zrywa się z lotniska i formując się w sześć trójek, szybuje naprzód na zachód. Po chwili zrywają się w podniebie dwie grupy po 12 samolotów. Lecą składem poprzedniej grupy.

Loże są już pełne. W loży przedstawicieli państw zagranicznych ogólną uwagę zwraca biały pióropusz efektownej czapy angielskiego dyplomaty. Ogólną sensację budzi przybycie dwóch oficerów sowieckich w mundurach armji bolszewickiej.

Godzina 10-ta. Biskup polowy ks. Gall odprawia mszę polową, po kt natchnione kazanie, dostępne przez megafony dla ogółu uczestników rewji wygłosił ks. biskup Bandurski.

Słońce dochodzi niemal do zenitu. [illegible] mienie jego ślizgają się po olbrzymiem polu wyścigowem, z luf karabinowych przechodząc na hełmy piechoty i na trąby orkiestr.

Naraz z trąb tych uderza w niebo hymn narodowy.

[illegible]kazuje się w oddali jakiś cw[illegible] jeździec, za nim para pysznych siwych koni, powóz i znów kilka sylwetek jeźdźców. W powozie dostojna postać Marszałka Piłsudskiego, który dokonuje [illegible] glądu wojsk. Otaczają powóz konno generałowie Konarzewski i Wróblewski.

Z trybun zrywa się huragan oklasków i długotrwałe okrzyki „Niech żyje"! — a tymczasem Marszałek objeżdża kolejno wszystkie oddziały, ustawione na polu defilady. Wojsko prezentuje broń, orkiestry grają bez przerwy.

W pewnym momencie dochodzą z pola wyścigowego wiwaty — to znak, że Marszałek zbliża się do grup cywilnych „Federacji", których nie obejmuje komenda na „baczność" i które mogą okrzykami dać wyraz swemu entuzjazmowi, witając Wodza tak, jak im serce k[illegible]e.

Po dokonaniu przeglądu wojsk Marszałek wysiadł z powozu i skierował swe kroki ku lożom, witając się po drodze z biskupami Gallem i Bandurskim.

W tej chwili nad głowami zebranych tłumów przepływa powietrzem 30 samolotów, lecąc wzdłuż trybun trójkami. Od tej chwili w odstępach kilkunastu minut będą się zrywały do lotu z sąsiedniego lotniska wojskowego coraz to nowe trójki ptaków powietrznych, krążąc nad placem rewji.

Fanfary oznajmiają przybycie Prezydenta Rzeczypospolitej, który ukazuje się w swojej loży, ozdobionej kwiatami, w towarzystwie małżonki i świty. Wszystkie orkiestry grają hymn narodowy. Generalicja i weterani, zajmujący dwie dolne trybuny, u stóp loży Prezydenta, obracają się ku niemu frontem, oddając ukłon wojskowy.

Z pola wyścigowego dochodzą dźwięki marsza, łamią się szeregi, które przed chwilą [illegible] nieskazitelną linję, formują się w czwórki i odchodzą do defilady. Całe pole zamarło dotąd w bezruchu, ożywia się i faluje, jak morze podczas odpływu.

Za chwilę z loży Prezydenta schodzi żwawym krokiem Marszałek Piłsudski w mundurze generalskim bez płaszcza, przepasany wielką wstęgą orderu „Virtuti Militari" i udaje się na przyozdobione kwiatami wzniesienie, skąd odbierze defiladę.

Po lewej stronie p. Marszałka wyciągnęły się długim sznurem chorągwie i sztandary najstarszych pułków polskich powstałych przed 10-ciu laty, na prawo generalicja, wśród której byli też goście francuscy i estońscy w mundurach generalskich.

Rozpoczyna się defilada, prowadzona przez wiceministra gen. Konarzewskiego. Defilada, jakiej dotychczas Warszawa nie widziała. Przesunęło się przed naszemi oczyma to wszystko w orężnym rynsztunku, co stanowi zbrojne ramię narodu.

Przez pełne dwie godziny w siwe oczy Twórcy armji polskiej patrzały tysiące wiernych oczu Jego żołnierzy. Patrzyły z miłością synowską i dumą zarazem, że mogą złożyć Mu hołd symboliczny i w imieniu całej siły zbrojnej narodu polskiego.

Równocześnie odbywa się w powietrzu druga defilada.

Trójkami płyną samoloty 1-go pułku lotniczego bardzo nisko nad szeregami defilującemi tuż przed p. Marszałkiem, jakby Mu chciały z płaszczyzn swych skrzydeł rzucić pokłon wojskowy.

Przedefilowawszy w ordynku trójkowym, wróciło kilka samolotów w to samo miejsce i przez długi czas krążyło, jak ptactwo podniebne, dookoła głowy Komendanta.

Chwila przerwy w defiladzie i obraz się zmienia: z oddali dudnią armaty, otoczone chmarą jezdnych, cała bowiem obsługa jest na koniach.

Ciągnie najpierw artylerja polowa, potem ciężka, groźna dla wroga paszczami swoich wielkich luf, wreszcie samochody pancerne i najnowsza zdobycz techniki: radjostacje polowe w wysoko zabudowanych autach.

I znów jak w kalejdoskopie, inny obraz, który ilustrują zupełnie odmienne od dotychczasowych dźwięki orkiestr. Marsze piechoty ustępują pola muzyce lżejszej, skocznej jak do tańca.

Defiluje kawalerja kłusem, budząc [illegible] zwykle okrzyki zachwytu wśród publiczności, bo też naprawdę ślicznie wyglądają nasi szwoleżerzy i ułani. Uroku im dodają barwne proporce, furkocące na wietrze i jednakowej maści rumaki, które rwą jak w tańcu. Za szwoleżerami warszawskimi jadą ułani z Mińska i Ostrołęki, strzelcy konni z Garwolina. Dalej lekko mkną, jak zabawki poruszane ręką dziecka, armaty artylerji konnej.

Defilada reprezentacyjnych oddziałów wszystkich broni armji polskiej skończona.

Z kolei ma defilować „Federacja polskich związków obrońców ojczyzny".

24-ma specjalnemi pociągami przybyło do Warszawy 26 tysięcy osób, należących do „Federacji", stolica sama wystawiła 10 tys. — razem więc stanęło 36 tys. obrońców Ojczyzny, reprezentujących wszystkie związki b. wojskowych.

„Federacja" w krótkim czasie dokonała istotnie wielkiego dzieła. Dała społeczeństwu w to święto dziesięciolecia jeden z najcenniejszych podarunków o głębokiej treści: konsolidację wielkiej armji rezerwowej, stojącej dziś solidarnie pod jednym sztandarem, słuchającej jednego rozkazu.

Idą przed Wodzem Naczelnym szeregi niezwykłe — idą i nie widzą Go ich oczy które przyćmiła wieczna noc. Idą najtragiczniejsze ofiary wojny: członkowie związku ociemniałych inwalidów, prowadzeni przez swoje żony i siostry. Twarze ich wszystkie zwrócone ku Marszałkowi i ręce z podniesionemi w górę kapeluszami, wznoszą okrzyki na cześć Wodza Naczelnego, a publiczność wita ich oklaskami.

Za nimi na autach inwalidzi wojenni, którzy maszerować nie mogą. Auta, rozrzucone wzdłuż całego pochodu, tworzą razem liczbę 4 taksówek i 20 wielkich aut ciężarowych, przepełnionych inwalidami. Nad nimi olbrzymi czarny sztandar związkowy, a za nimi długie kolumny idących o kulach i laskach i manifestujących swoje uczucia dla Marszałka Piłsudskiego.

Ostatnią grupę defilady tworzą chorągwie 60-ciu pułków, które powstały 10 lat temu. Chorągwie te okryte chwałą bojową i przeważnie odznaczone orderem Virtuti Militari, salutował Marszałek Piłsudski, stanąwszy na baczność i nie spuszczając z nich oka.

Wśród entuzjastycznych okrzyków kilkudziesięciu tysięcy zebranych na trybunach marszałek Piłsudski opuścił pole wyścigowe.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO W KATEDRZE św. JANA.

W rzęsiście oświetlonym kościele katedralnym św. Jana wczoraj o godzinie 9.15 rano J. E. ks. kard. Kakowski odprawił w asyście licznego duchowieństwa uroczystą mszę św. na intencję dalszego rozwoju państwa.

Kościół wypełniony był przez tłumy wiernych. Szpalery tworzyły organizacje społeczne ze sztandarami. Na wzniesieniu przy głównym ołtarzu zajął miejsce p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu wojskowego i cywilnego. W presbiterjum zajęli miejsce członkowie rządu z prezesem Rady Ministrów d-rem Bartlem, marszałkami Sejmu i Senatu na czele członków izb ustawodawczych, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem Stolicy Apostolskiej, Marmaggim i ambasadorem Laroche na czele, szambelanowie papiescy, przedstawiciele wojskowości, władz miejskich i prasy.

Podniosłe kazanie wygłosił ks. biskup Szlagowski.

ZE WSZYSTKICH STRON POLSKI.

Święto Niepodległości obchodzone w całej Polsce niezwykle uroczyście zarówno pod względem tłumnego udziału ludności, jak i pod względem organizacji obchodów — wypadło imponująco. Spokoju nigdzie nie zakłócono, porządek wszędzie panował wzorowy.

We wszystkich miastach i miasteczkach na wszystkich ziemiach Polski tryumfował wczoraj duch otuchy i wiary.

Pomniki poległych bohaterów zarzucone wszędzie kwieciem i wieńcami. Entuzjazm dla wojska niezwykły.

Wszystkie doniesienia z kraju brzmią zgodnie: 11-go listopada stał się prawdziwem świętem narodowem.

WILNO. — Na placu broni odbyła załoga wileńska wielką rewję.

W katedrze ks. biskup Jałbrzykowski odprawił uroczyste nabożeństwo, po którem uformował się olbrzymi pochód, w którym postępowały oddziały b. wojskowych, młodzież akademicka, szkoły i korporacje.

Na placu Łukiskim przemówił do niezliczonych tłumów wojewoda Raczkiewicz.

Uroczystości dopełniły akademje, koncerty, przedstawienia teatralne.

Miasto ślicznie iluminowane i udekorowane.

W obchodzie tłumny udział wzięli delegaci okolicznych gmin wiejskich, wszystkich narodowości i wyznań.

LWÓW. — Z wielką okazałością i z powszechnym udziałem obchodzono tu dzisiejsze święto narodowe.

Defilada wojsk przed gen. Norwid-Neugebauerem i woj. Gołuchowskim witana była przez tłumy publiczności z nieopisanym entuzjazmem.

ŁÓDŹ. — Rano odbyły się w kościołach wszystkich obrządków nabożeństwa, poczem około godz. 1-szej wielka rewja. Nastrój panował podniosły. W teatrze odbyła się wielka akademja, we wszystkich kinoteatrach bezpłatne przedstawienia dla wojska. Miasto ofiarowało dla pułku ciężkiej artylerji srebrne trąbki sygnałowe.

LUBLIN. — Przebieg uroczystości podniosły. Udział publiczności wielki.

KATOWICE. — W obchodzie wzięły udział nieprzejrzane tłumy publiczności. Defiladę przyjmował gen. Zając wraz z wojewodą Grażyńskim.

POZNAŃ. — Po mszy polowej na pl. Wolności pułki poznańskie oraz oddziały przysposobienia wojskowego odbyły przed zamkiem defiladę, którą przyjął gen. Dzierżanowski wraz z wojewodą Borkowskim. W południe odbyła się w Uniwersytecie uroczysta akademja.

KRAKÓW. — Uroczystości prócz nabożeństwa na Wawelu, defilady wojsk i oddziałów Federacji b. Obrońców Ojczyzny, akademji i przedstawień, objęły odsłonięcie popiersia marszałka Piłsudskiego w historycznych Oleandrach.

Trąbka zmartwychwstania

Hej, posłuchaj świecie stary
Jak brzmi pieśń zwycięstwa....
Jak walczono o sztandary
Wiary, czynu, męstwa!
Jako wichr niósł tę piosenkę
Od morza do morza,
Jak pieśń wiodła na wojenkę,
Rycerska pieśń hoża.....
Jak zwodnicze pierzchły mary,
Zmilkło ludu łkanie,
Jak się zerwał chorał wiary
W wolności zaranie!
Grajże trąbko, szczerozłota,
Dopokąd tchu staje,
Echem niechaj twoja rota
Jak wichr zbiegnie kraje!
Niechaj powie ludom świata,
Których pieśń przeklęła,
Że żyć będzie — wieków lata
Ta, co nie zginęła!
Grajże trąbko, graj mosiężna,
Niech świat słucha stary,
Że żyć będzie przepotężna
Ta strażnica wiary!
A gdyby się tuman burzy
Wzniósł nad nią i opadł,
Z ciebie, trąbko, się wynurzy
Płomienny listopad!
Głos twój trąbko, niech zaklina
Wolą nieugiętą,
Jak na polach Radzyminu
Chwały pieśnią świętą!

St. R.

Prasa czesko-słowacka o polskiem święcie

Szereg pism czeskich i słowackich poświęca świętu polskiemu dłuższe artykuły o treści wielce sympatycznej. Oficjalna „Czeskoslovenska Republika" — przynosi obszerny artykuł historyczny o wyzwoleniu Polski i pierwszych rządach, oraz sympatyczne uwagi o zbawiennej roli marsz. Józefa Piłsudskiego.

Koła i towarzystwa polsko-czeskie urządzają w kilku większych miastach odczyty o Polsce.

P. Bergson laureautem nagrody Nobla

Nagroda Nobla za literaturę za rok 1927 została przyznana filozofowi p. Henrykowi Bergson. Za swoje prace i dzieła został on już kilka lat temu mianowany członkiem Legji Honorowej.

Pożar w Banku

W państwowym Banque de France oddział w Lille wybuchł pożar i zniszczył budynek, w którym mieściło się archiwum. Straty wynoszą dziesiątki tysięcy franków. (x)

Tajemnicza sprawa

Dwaj robotnicy w Wasquehal znaleźli robę, a wniej 2 puste portfele i kartkę zwolnionego robotnika p. Oxambe z Roubaix. Policja odszukała go i dowiedziała się, że żona p. Oxombre wyłamała szufladę i zabrawszy 34 tysiące fr. w obligacjach „Defense Nationale", znikła. Cierpiała ona na neuranstenję i objawiała zamiar zabicia się. (x)

Okrutna zbrodnia

Onegdaj nad ranem Dominique Depard przyszedł cały krwią okryty do swych sąsiadów i oświadczył, że jakiś bandyta zabił jego żonę, 78-letnią kobietę. On sam zaś otrzymał kilka ran nożem w szyję. Policja udała się na miejsce zbrodni, gdzie na środku izby leżała pani Depart w wielkiej kałuży krwi, która wypłynęła z jej ciężko poranionej szyji. Dotychczas mordercy nie wykryto. (y)

Prezydenci Francji i Czechosłowacji składają życzenia Polsce

Prezydent Republiki francuskiej pan Doumergue wysłał do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej p. Ignacego Mościckiego, z okazji dziesiątej rocznicy niepodległości Polski telegram następującej treści:

„Szczęśliwy zbieg okoliczności pozwolił, że Polska odzyskała swą niepodległość w tym samym dniu, gdy Francja święci koniec wojny i zwycięstwa swych armji.

Z okazji dziesiątej rocznicy tych dwóch pamiętnych zdarzeń, która zjednoczyła nasze dwa narody w jednej wspólnej myśli i serca razem — chcę wyrazić Waszej Ekscelencji — razem z memi życzeniami najgorętszemi dla szczęścia i pomyślności waszego wielkiego kraju — **za pewnienie niezmiernego przywiązania narodu francuskiego do narodu polskiego.**

(—) DOUMERGUE.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej podziękował w następujących słowach:

Dziękując Waszej Ekscelencji za chęci i życzenia, które zechciał mi przesłać z okazji święta 11-go listopada, jestem szczęśliwy, że ta data pamiętna, która była dla Polski dniem oswobodzenia, jest rocznicą tryumfu, sprawiedliwości i słuszności, dla których nasze dwa narody nie przestały walczyć. Głęboko wzruszony temi wspomnieniami, które Wasza Ekscelencja tak wymownie wywołał, proszę wierzyć w jednomyślne uczucie narodu polskiego, święcącego ten dzień pamiętny w duchu **niezłomnej i braterskiej przyjaźni z jej sławną przyjaciółką.**

(—) MOŚCICKI.

PREZYDENT CZECHOSŁOWACJI MASARYK — POLSCE W DNIU JEJ ŚWIĘTA

Rozmyślałem wielokrotnie nad szczęśliwem podobieństwem historycznego rozwoju narodu czechosłowackiego i polskiego, nad naszem od dawnych czasów sąsiedztwem i nad pokrewieństwem rasowem i kulturalnem, różniącem nas od reszty sąsiadów.

Na tej zasadzie wyjaśniam sobie najzupełniej przyjacielskie stosunki obu narodów i liczne wspólne ich dążności społeczne.

Rozmyślałem również nad utratą samodzielności państwowej obu narodów i nad odzyskaniem niepodległości w tym samym czasie i z tych samych przyczyn historycznych — ta analogja, sądzę, nie tylko dla historyków, ale również dla polityków i mężów stanu będzie podniętą do głębszego a jednocześnie realniejszego zrozumienia wspólności obu państw i obu narodów, oraz do skutecznej współpracy, mającej na celu zapewnienie pokoju tej części Europy i Europy wogóle.

Życzę odrodzonej Polsce z całego serca dalszych postępów na drodze pomyślnie zapoczątkowanej konsolidacji.

(—) T. G. MASARYK.

Za szkody wyrządzone przez okupację

75 i pół miljona marek dla Rumunji.

W Berlinie podpisany został w urzędzie spraw zagranicznych układ niemiecko-rumuński, na którego mocy zobowiązują się Niemcy wypłacić Rumunji odszkodowanie w wysokości 75 i pół milj. marek w czterech ratach rocznych, tytułem rekompensaty za szkody wyrządzone w czasie okupacji, natomiast Rumunja zwalnia od likwidacji nie zasekwestrowane dotąd majątki obywateli niemieckich i podejmuje starania celem uzyskania pożyczki niemieckiej na pokrycie nieostemplowanych rent przedwojennych.

Powiesiła się opuszczona przez męża

P. Passier Zuzanna, 22-letnia mężatka, powiesiła się na strychu swojego domu, w rozpaczy po opuszczeniu jej przez męża.

Usiłowała ona już dwa razy odebrać sobie życie, rzucając się do stawu, lecz zawsze na czas ją wyratowano. (y)

Straszny dramat zazdrości

Zatruty gazem podczas wojny Jacques Pasteur, od sześciu miesięcy przebywał w sanatorjum w Kremlin Bicetre. Od czasu powrotu do szpitala żona jego, Franciszka, 35 lat, została sama w domu i przyjmowała wielu przyjaciół.

Chory jej małżonek podejrzywał złe prowadzenie się swej żony, lecz otrzymany ostatnio list bez podpisu upewnił go o zdradzie.

Przejęty do głębi całą noc rozmyślał w jaki sposób się zemścić. Na drugi dzień — nie mogąc już dłużej wytrzymać — uciekł ze sanatorjum i pobiegł do domu. Zastawszy żonę samą, zaczął się z nią kłócić, wreszcie porwał nóż i jednem strasznem uderzeniem przeciął niewiernej żonie gardło, następnie sam sobie zrobił to samo, padając na trupa zamordowanej kobiety. (y)

— W Savigny en Santerre został przewrócony przez wóz rolnik Franciszek Crotte i zabity na miejscu.

Ostatnie Wiadomości

— Dziś w parlamencie francuskim nowy rząd p. Poincarégo ogłosi swój program i nastąpi postawienie kwestji zaufania.

— Parlament włoski obraduje nad zniesieniem paszportów zagranicznych.

— W Londynie rząd zajął się żywo nowym wynalazkiem, który pozwala na używanie elektryczności 6 razy taniej, niż to miało miejsce obecnie.

— Hindenburg przyjął na posłuchaniu kanclerza Muellera w sprawie budowy krążowników i lokautu w Nadrenji. Sytuacja polityczna w Niemczech pogarsza się z dnia na dzień.

— W Austrji socjaliści nie chcą głosować na obecnego prezydenta kraju p. Hainischa.

— Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze rozpoczął narady nad sprawą przedwojennych długów [illegible] wo Francji.

— Demokratyczna partja wniosła w parlamencie niemieckim projekt ustawy, aby wszystkim poddanym austrjackim w Niemczech przyznać prawa wyborcze.

— Książę i b. następca tronu bawarskiego, Ruprecht rozpoczął w Innsbrucku z monarchistami węgierskimi narady nad utworzeniem monarchji naddunajskiej.

Ofjary pracy

W szybie Montmartre na kopalni St.-Etienne sztygar i 11-tu górników zajętych robotami nad odwodnieniem, udusiło się w szlamie węglowym. Mimo natychmiastowej pomocy, nie udało się ich uratować. (x)

Trup w studni

We wsi Lambert la Posterie znikł w nie wytłumaczony sposób tamtejszy kowal Charbonnier. Po kilku dniach jeden z jego sąsiadów zaczął szukać i znalazł trupa kowala w studni.

Po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, że został on zamordowany za pomocą młotka i wrzucony do studni.

Policja aresztowała byłego służącego kowala, niejakiego Hardy, którego podejrzewają o tę zbrodnię. (y)

Wiadomości bieżące

— W Lyonie złodzieje okradli magazyn futer, unosząc ze sobą futra wartości 100 tys. fr.

— Wulkan Etna stopniowo się uspakaja. Lawa wypływa powoli i przewidują, że wkrótce zupełnie płynąć przestanie.

— Rząd włoski uchwalił wydać miljon lirów na pomoc ofiarom dotkniętym wybuchem Etny.

— Parobek na fermie Celestin Lefevre który dla nieotrzymanych od swego patrona 20-tu franków, podpalił jego stodoły — został skazany na 5 lat ciężkich robót.

— Cyklon szaleje w Cordobie (prowincja Argentyny). 30 domów zburzonych, przeszło 50 ranionych i 15 zabitych.

— Pociąg towarowy belgijski wykoleił się na stacji Zurenborg. Straty duże.

— Z zatopionego okrętu angielskiego „Vestris", o czem donieśliśmy wczoraj, brakuje jeszcze 122 ludzi, reszta to jest 206 zostało uratowanych.

— W Plymouth (Anglja) wybuchła gorączka zaraźliwa wśród bydła. Zabito już 500 sztuk zarażonych.

— Na wyspie Sumatra płonie już od miesiąca wielki szyb naftowy. Przeszło 60 kilometrów wkoło słychać huk ognia.

— Sąd w Metzu skazał Stanisława Klauzę za kradzież roweru i 200 fr. na 6 miesięcy więzienia. Wyrok zapadł zaocznie, bo K. uciekł.

— W katedrze St.-Jean w Pezenas zniszczył pożar wnętrze. Szkody wynoszą wiele miljonów fr.

— Rozpalona lawa wulkanu Etny pokrywa tysiące hektarów, a szkody już teraz wynoszą przeszło 200 miljonów lirów.

— Sąd przysięgłych departamentu Seine et Marne skazał Piotra Demmy, 65 lat liczącego, na pięć lat więzienia za zamordowanie swego syna.

Tragiczny koniec podróży na około świata

Trzech młodych belgów wybrało się w podróż dookoła świata, którą mieli odbyć pieszo i drogami wodnemi. Onegdaj, gdy jechali barką w dół Rodanu, łódź ich zawadziła o słup mostu kolejowego w Lyonie i zaczęła tonąć. Dwóch belgów uratowało się, chwyciwszy się słupa mostowego, lecz trzeci, który chciał uratować węzełek z bielizną — utonął. (y)

Stryj chciał się zemścić

Kapitan Obregon, stryj zamordowanego prezydenta Meksyku Obregona — wtargnął do celi Torala, sprawcy mordu, i chciał go zastrzelić. Rozbrojony przez strażników, popełnił samobójstwo, strzelając sobie w serce. (x)

GIEŁDA PARYSKA

z 15-go listopada 19

Funt szterling	fr	124.13
Dolar	fr	25.60
Belg	fr	3.56
Gulden holend	fr	10.27
Frank szwajc	fr	4.93
Lira włoska	fr.	1.34
Marka niem.	fr	6.10
Korona(Da[illegible]a	fr.	6.83
Złoty polski	fr	2.87

Z Polski

Kto w Polsce trzyma cały handel z mięsem

SKAZANIE HURTOWNIKÓW MIĘSNYCH W ŁODZI.

W swoim czasie głośna była w Łodzi sprawa aresztowania wszystkich członków zarządu związku hurtowników mięsnych, działającego na terenie Łodzi i okręgu łódzkiego, którym starostwo zarzucało zgromadzenie bydła w rzeźniach i ograniczenia uboju, w celu niedopuszczenia do obniżenia cen mięsa.

Sensacyjna ta sprawa znalazła się obecnie na wokandzie sądowej i członkowie zarządu związku hurtowników mięsnych skazani zostali na więzienie. A mianowicie Szmul Rosensohn, Menasze Sulimierski, Chaim Ginberg i Hoest otrzymali po roku więzienia, zaś Abram Gruenblatt, Icek Joskowicz i Goetzel po 6 miesięcy.

Od tego wyroku, wydanego przez sąd do walki z lichwą wojenną, nie przysługuje oskarżonym prawo apelacji, lecz jedynie odwołanie do Sądu Najwyższego.

50 budynków mieszkalnych

W PŁOMIENIACH.

W osadzie Pajęczna pod Radomskiem wybuchł pożar w zabudowaniach Marcina Kiełbika z przyczyn dotąd niewyjaśnionych. Pożar objął około 50 budynków mieszkalnych wśród nocy, co oczywiście spowodowało niesłychaną panikę i utrudniało akcję ratowniczą. Mieszkańcy, dotknięci pożarem, zbudzeni z głębokiego snu, nie zdając sobie sprawy z grozy położenia, biegali w bieliźnie bezradni po obejściach i porywali co kto mógł z dobytku. Rozpacz tych ludzi, którzy nareszcie zrozumieli całą grozę położenia, była nie do opisania. Czterech strażowych zostało silnie poparzonych. Straty sięgają około pół miljona złotych i tylko w małej części były ubezpieczone.

Zderzenie dwu pociągów

POD STANISŁAWOWEM.

37 osób ciężko rannych.

Nocy ubiegłej pod Stanisławowem na torze biegnącym do Chryplina zdarzyła się groźna katastrofa kolejowa, w której 37 osób odniosło ciężkie rany.

Przy wjeździe na stację pociąg osobowy nr. 322, idący pełną parą z Kołomyi wpadł na stojący pod zamkniętym semaforem pociąg osobowy nr. 1312, kursujący między Stanisławowem a Czortkowem.

W gęstych tumanach mgły maszynista pociągu kołomyjskiego nie zauważył, że tor jest zajęty. Puszczone w ruch w ostatniej chwili hamulce nie zdołały już wstrzymać rozpędzonego pociągu.

Rozległ się ogłuszający huk i trzask miażdżonych wagonów.

Skutki zderzenia były okropne.

Parowóz i dwa wagony pociągu kołomyjskiego uległy zupełnemu rozbiciu, 5 ostatnich wagonów pociągu czortkowskiego wypadło z szyn.

Jakimś cudem ocaleli maszynista i palacz rozbitej lokomotywy.

Z wewnątrz rozbitych wagonów rozległy się jęki rannych. Pośpieszono im z pomocą. Akcja ratunkowa była jednak utrudniona z powodu ciemności i bardzo gęstej mgły. Wydobywanie rannych trwało do godz. 7-mej rano.

Z największym trudem uratowano z pośród szczątków rozbitych wagonów 37 osób rannych, w tem 6 konduktorów.

Cztery osoby, ranne śmiertelnie, przewieziono do szpitala w Stanisławowie.

Pozostałych rannych opatrzono na miejscu katastrofy i następnie przewieziono na stację w Stanisławowie.

Przyczyną katastrofy była nieuwaga kierownika ruchu, który — zatrzymawszy przed semaforem pociąg z Czortkowa — puścił na ten sam tor pociąg z Kołomyi.

Kierownik ruchu został aresztowany.

Do Stanisławowa wyjechała ze Lwowa specjalna komisja celem przeprowadzenia śledztwa.

58 miljonów złotych

NA MODERNIZACJĘ JEDNEGO TYLKO PRZEDSIĘBIORSTWA.

Jak wielkie sumy potrzebne są Polsce na modernizację przedsiębiorstw przemysłowych — świadczą o tem ogłoszone świeżo cyfry, wydatkowane na modernizację zakładów Gieschego przez koncern amerykański „Anaconda”, który przejął te zakłady z rąk niemców, szczycących się postępem w swojej technice.

Na przebudowę pieców w trzech hutach cynkowych, należących do tego przedsiębiorstwa, wydatkowano przeszło 8 miljonów złotych. Dla umożliwienia przeróbki wstępnej rud cynkowych i ołowianych najnowszą metodą musiano zbudować w Szarleju specjalne piece kosztem 9-ciu miljonów złotych, i specjalny zakład dla przeróbki systemem elektrolitycznym, kosztem 13-tu miljonów złotych. Na rozszerzenie istniejącej już elektrowni dla obsługiwania tego zakładu wydano 11 miljonów złotych. Na budowę specjalnego zakładu koncentracyjnego wydatkowano 5 miljonów zł., na pozostałe inwestycje — 7 miljonów złotych, czyli razem prawie 60 milj. zł.

Amerykanie nie wołżyliby — rzecz prosta — takich pieniędzy w przedsiębiorstwo, gdyby nie mieli pewności dobrego oprocentowania.

Nowe wybryki ukraińskie

WE LWOWIE.

Onegdaj odbyły się we Lwowie uroczystości ku uczczeniu 10-cio lecia niepodległości, organizowane przez młodzież szkolną. Podczas nabożeństw w kościołach oraz innych obchodów radosnego święta nie zamącił żaden incydent. Natomiast wczoraj kilku wyrostków w wieku od lat 14 do 16 dopuściło się karygodnego wybryku, rozbijając kilka szyb w gmachu ratusza. Istnieje przypuszczenie, że chłopcy ci działali za namową agitatorów ukraińskich organizacyj wojskowych.

W czasie rewizji u studentki konserwatorjum, Marji Kondrackiej, córki księdza ruskiego, rodem z Tarnopola, znaleziono ukryte materjały wybuchowe, zapas benzyny i broni.

Kondracka przed rewizją zdołała zbiec do rodziców na prowincję. Siostrę jej aresztowano na miejscu pod zarzutem współdziałania.

Ameryka na G. Śląsku

Harriman kupuje cztery największe huty na Górnym Śląsku.

Z Katowic donoszą. Sprawa kupna czterech największych hut na Górnym Śląsku przez Harrimana, w zasadzie została już uzgodniona.

Posiadacze większości akcyj zgodzili się na ich sprzedaż amerykańskiemu kapitałowi. Sprawa załatwiona będzie już obecnie bez trudności w Warszawie.

W związku z kupnem przez Harrimana największych hut, w wielkim przemyśle górnośląskim nastąpią wielkie zmiany osobiste. Generalnym dyrektorem przyszłego koncernu Harrimanowskiego ma zostać p. Brocks, obecny dyrektor spółki Gieschego. Wymieniają też nazwiska generalnych dyrektorów Kiedronia i Dworzańczyka oraz inżyniera Rudowskiego, którzy mają odegrać wybitną rolę w przyszłym koncernie amerykańskim.

Nowy »święty dywan« Islamu

Przenoszenie „świętego dywanu”, jednej z największych relikwij Islamu, z Egiptu do Mekki, odbywało się aż do r. 1926 z tradycyjną uroczystością, lecz w r. 1927 po raz pierwszy zatrzymano dywan w Kairo, ponieważ zachodziła obawa napadu Wahabitów, którzy koniecznie dążą do posiadania świętości. Ibn Saud, król Hedżasu i naczelny kapłan Wahabitów, pragnie uniezależnić się od Khedive, czyli króla egipskiego i dla tego polecił wykonać w Indjach nowy „święty dywan”.

Kobierzec ten składa się z 64 pól, na których artyści z świętego indyjskiego miasta Benares wyhaftowali 64 prawd z koranu. Po ukończeniu przewieziono go do Bombaju, skąd w towarzystwie orszaku, złożonego z kilku tysięcy mahometan, przeniesiono go na parowiec „Englistan”, który przewiózł relikwje do Jeddah.

Stamtąd odwiezie go specjalny pociąg piegrzymkowy wraz z świętym baldachimem Mahometa „mahmalem”, na którym również wyhaftowane są sentencje z koranu — de Mekki, gdzie spocznie na „Kaabie”, grobowcu Mahometa.

Po raz pierwszy w historji Islamu sprawili mahometanie indyjscy nowy święty dywan na procesję do Mekki.

Przypomnienie na czasie

PRZEMÓWIENIE AMBASADORA STANÓW ZJEDNOCZONYCH NA UROCZYSTOŚCI KOŚCIUSZKOWSKIEJ W PETERSBURGU W ROKU 1917.

Na uroczystości kościuszkowskiej, która się odbyła w końcu 1917 roku, w Petersburgu, i na której minister rosyjskich spraw zagranicznych Tereszczenko oraz posłowie mocarstw koalicji oświadczyli, że zjednoczona i niepodległa Polska leży w orbicie celów wielkiej wojny, ambasador Stanów Zjednoczonych Francis wypowiedział następującą mowę:

— My amerykanie pretendujemy także do uczestniczenia w ceremonjach uczczenia znakomitego polaka — Kościuszki — którego imię znane jest na świecie całym, jako synomin patrjotyzmu i wolności.

Sto czterdzieści lat upłynęło od dnia, kiedy Kościuszko przedstawił się Ojcu naszej Ojczyzny bez niczyjego polecenia, wyrzekłszy następujące słowa:

— Przyjechałem walczyć jako wolontarjusz za Amerykę!

— Czego jest pan w stanie dokonać? — spytał Waszyngton.

— Proszę mnie poddać próbie — odrzekł Kościuszko.

I przez całe cztery miesiące tak sumiennie wykonywał swoje czynności, iż kongres kontynentalny mianował go pułkownikiem inżynierji. Po pięciu latach na przedstawienie Waszyngtona mianowany został generałem - brygadjerem. Otrzymał tytuł obywatela amerykańskiego, hojną pensję i dobra, które pozwalały mu żyć dostatnio. Gdy Kościuszko i jego przyjaciele polityczni byli w przededniu opuszczenia Nowego Yorku w miesiącu grudniu 1783 roku, już po potwierdzeniu niepodległości Stanów Zjednoczonych, Waszyngton przyszedł ich żegnać i rzekł do nich:

— Żegnając was, serce moje jest przepełnione miłością i wdzięcznością; szczerze wam życzę, aby przyszłość wasza była równie szczęśliwą, jak przeszłość wasza była szczytną i godną.

Kościuszko poświęcił resztę swego życia dla dobra Polski i ten okres jego służby dobrze jest wam znany.

Ameryka nigdy nie zapomni Kościuszki. W każdym Stanie i w licznych miastach naszego kraju znajdziecie pomniki, które uświęcają jego pamięć, a stanowią tyleż dowodów wdzięczności wolnego narodu dla tego, który brał udział w walce o jego niepodległość.

Ale Kościuszko więcej zasiał, aniżeli to przypuszczali jego radcy i on sam, i czas żniwa owoców jego pracy nie jest już wcale daleki.

O gdyby on, Waszyngton i Lafayette mogli uczestniczyć w dzisiejszym dramacie wszechświatowym! Czy macie wątpliwości po czyjej stronie stanęliby oni, czyjej sprawy broniliby? Ja nie wątpię. I nie może tu być miejsca na wątpliwości. Kościuszko wiele przewidział i jego słowa były istotnie proroczemi, gdy rzekł: „Krew przelana za wolność, nigdy nie ginie daremnie, nawet wówczas, gdy bywa przelewana w obcym kraju i dla obcych interesów”.

Sześć miesięcy, które upłynęły po przyznaniu niepodległości i które poprzedziły przyjęcie konstytucji federalnej, były krytycznym okresem w historji Ameryki. Był to czas, kiedy straszna przepowiednia niechybnej porażki narodowego rządu, kierowanego przez lud, była bliską urzeczywistnienia. Cztery lata okropnej wojny cywilnej, były ciężkiem doświadczeniem dla rządu, który nie miał innej podstawy, jak zgodę ludu. Życie nowej demokracji było niezmiernie zagrożone przez potężne interesy dróg żelaznych, które dzięki kapitałowi stały się bardziej silne, niż sam rząd. Wszystkie te zagadnienia są dzisiaj rozstrzygnięte, jak i rozstrzygniętemi będą podobnież zagadnienia Rosji, rządzonej — przez zdrową myśl rozumnego i patrjatycznego ludu. Nasamprzód znieśliśmy wszystkie tytuły szlacheckie, później prawa starszeństwa i wreszcie przesądy, które odziedziczyliśmy po Europie.

Był to krok decydujący do zniesienia klas. Posiadamy obecnie podatki spadkowe oraz podatek dochodowy, które regulują stosunek pomiędzy kapitałem i pracą i które przywracają sprawiedliwość społeczną zapomocą norm prawnych.

Prezydent Stanów Zjednoczonych nie nosi tytuł cara, a jednak są tacy, którzy uważają, iż posiada większą władzę, niż monarcha konstytucyjny, ale jego autorytet jest prawie niczem bez oparcia o lud.

A doszliśmy do tego bez rozlewu krwi, bez zamieszek i bez konfiskaty. Rosja może uczynić to samo pomimo swoich 180 miljonów ludności, pomimo wolności raptownie zdobytej i pomimo wojny z wrogiem......”

Przemówienie swoje ambasador Francis zakończył słowami:

„Niepodległość Polski jest wielką radością dla wszystkich serc amerykańskich. Poeci amerykańscy opiewali wolność Polski, a mowcy brali ją jako temat swoich mów od dnia, kiedy Kościuszko przybył do Ameryki. Nie można godniej uczcić jego pamięci i przypomnieć jego czynów szlachetnych i jego zasług niż pracując dla tryumfu zasad, dla których żył do końca swoich dni”.

Polesie w 10 rocznicę niepodległości

BUDUJE SZKOŁĘ TECHNICZNO - MELJORACYJNĄ.

Poleski wojewódzki komitet obchodu dziesięciolecia niepodległości postanowił uczcić radosną rocznicę przez wybudowanie „żywego pomnika” w postaci szkoły zawodowej techniczno - meljoracyjnej.

Szkoła ta ma kształcić zastępy specjalistów do zamierzonego wielkiego planu osuszenia 4 i pół miljona hektarów bagien na Polesiu. W chwili obecnej 1,8 milj. hektarów leży odłogiem jako nieużytki w całem tego słowa znaczeniu. Analizy stacji błotnej w Sarnach wykazały, iż gleba poleska po osuszeniu stanie się lepszym, urodzajniejszym gruntem od ziem mineralnych.

Obliczono, że osuszenie Polesia może być dokonane w ciągu 20-tu lat przy rocznym nakładzie kosztów 500 miljonów złotych.

10-lecie niezależności Polski zagranicą

Donoszą z Pragi: „Narodni Listy”, „Lidowe Listy”, „Reforma” i „Narodni Osvobozeni” ogłaszają specjalne artykuły, poświęcone 10-tej rocznicy przywrócenia niepodległości Polski. Wskutek rozporządzenia ministerjalnego wszystkie szkoły uczcić miały tę rocznicę uroczystościami i odczytami, w których prelegenci podkreślić mieli znaczenie tej daty nietylko dla Polski lecz i dla Czechosłowacji.

Jak donoszą z Genewy, z okazji uroczystości dziesięciolecia odzyskania niepodległości przez Polskę, odbyło się w tamtejszym kościele Sacré Coeur nabożeństwo, na którem obecni byli wszyscy przedstawiciele delegacji polskiej przy Lidze Narodów, liczni przedstawiciele kolonji polskiej oraz delegaci, akredytowani przy Lidze Narodów.

Życzenia naczelników państw i przedstawicieli dyplomatycznych

NADESŁANE DO REDAK „EXPRESSU PORANNEGO” Z OKAZJI DZIESIĘCIOLECIA WSKRZESZENIA POLSKI.

W IMIENIU HISZPANJI

MADRYT. Ponieważ historja zniknięcia Polski z szeregu państw należała do tych, które w dniach mojej młodości wywarły na mnie głębokie wrażenie, nie mogłem faktu wskrzeszenia Polski przed 10-ciu laty przyjął bez wzruszenia tem bardziej, że wierzyłem zawsze, iż naród, który umie zachować swoje właściwości, nie może nigdy zginąć.

Bohaterski i mądry duch mężnego żołnierza marsz. Piłsudskiego, dał bodźca do państwowego zmartwychwstania Polski, która — oby Bóg dał — przyczyni się do utrzymania i wzmocnienia pokoju światowego.

(—) MIGUEL PRIMO DE RIVERA

W IMIENIU STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Szczęśliwy jestem, że łączę się z Polską w obchodzie Jej dziesiątej rocznicy. Ze szczególnem zadowoleniem śledzę potężne wysiłki, których Polska dokonała, aby zbudować swój system ekonomiczny i aby stworzyć jedność w swem życiu politycznem.

(—) JOHN B. STETSON
poseł Stan. Zjedn. Am. P.

W IMIENIU BUŁGARJI

Świetni wyniki, osiągnięte przez Polskę w ciągu dziesięciu lat istnienia niepodległego świadczą o wybitnem uzdolnieniu i zamiłowaniu do pracy Narodu Polskiego, czego my, bułgarzy, winszujemy naszym braciom, polakom, życząc im z całego serca, by krokiem równie szybkim i dzielnym kroczyli nadal drogą postępu.

poseł nadzw. i min. Bułgarji

S. H. S.

Multa Paucis: naszej wielkiej siostrze Polsce: postęp i rozkwit, miłość, wiara i ufność w siebie, jak swojemu rodzimemu krajowi — dla szczęścia przyszłych pokoleń naszej rasy i na pożytek ludzkości.

(—) J. D. Milankowić
poseł królestwa serbów, chorwatów i słoweńców.

IMIENIEM CZECHOSŁOWACJI

Kierunek polsko - czechosłowackiej współpracy zmierza do podniesienia poziomu dobrobytu obywatelskiego i do zapewnienia pokoju.

W tej współpracy życzę Polsce i Czechosłowacji najpomyśniejszych wyników.

(—) Dr. GIERSA
poseł Czechosłowacji

PERU

W dniu historycznego święta, ślę moje najlepsze żuczenia za pomyślność Polski, narodu rycerskiego, oświeconego, pracowitego i wierzącego.

(—) OSKAR BARROS
poseł peruwiański

W IMIENIU ŁOTWY

W dzień dziesiątej rocznicy odzyskania Niepodległości życzę szczęścia i rozkwitu narodowi polskiemu.

poseł łotewski

W IMIENIU NORWEGJI

Oby Ojczyzna była nam droższą od nas samych.

poseł Norwegji

OD PREZYDENTA REPUBLIKI ESTOŃSKIEJ.

TALLIN. Szczęśliwy jestem, że z powodu dziesiątej rocznicy Niepodległości Polskiej, mogę w zgodzie z całym Narodem Estońskim, wyrazić życzenia szczęśliwej przyszłości i rozkwitu Polski.

(—) JEAN TONISSON
prezydent Estonji

W IMIENIU FRANCJI

Polska święci dziś 10-tą rocznicę swojej niezawisłości. Bohaterowie, którzy walczyli za Nią, a nigdy nie zwątpili w Jej zmartwychwstanie, otrzymują w ten sposób nagrodę.

Ci, którzy, ujrzawszy, wschód zorzy nowej, zabrali się natychmiast do pracy, mogą być dumni z dzieła dokonanego w ciągu tych dziesięciu lat ostatnich.

Któryż naród, nad mój, mógłby się bardziej radować z tego? Święcę w tym samym dniu 10-tą rocznicę zawieszenia broni, wszyscy francuzi zwrócą się myślą ku Polsce, tej Sojuszniczce odwiecznej, która brała z powrotem swoje miejsce pomiędzy narodami w tej samej chwili, gdy Francja odzyskiwaał swoje prowincje stracone.

(—) LAROCHE
Ambasador Francji

OD P. CH. DEWEYA

Na tę oto dziesiątą rocznicę Niepodległości Polski składam w ofierze moje uznanie z głębi serca dla mężów i niewiast Polski za to, czego dokonali w ciągu tych lat niewielu.

Ten wysiłek, prowadzony dalej przez lata, co przyjść mają, przyniesie pomyślność i szczęście, na które ten kraj tak słusznie zasługuje.

(—) CHARLES DEWEY
doradca finansowy Polski

W IMIENIU WIELKIEJ BRYTANJI

LONDYN. Największym cudem naszych czasów jest, że Polsce udało się odzyskać mimo różnych podziałów i wysiłków państw zaborczych zduszenia w Polsce poczucia narodowego.

Spodziewam się z całego serca, że stosunki Polski z Jej potężnymi sąsiadami będą się stale poprawiały oraz że Polska będzie uprawiała politykę ostrożną i pokojową. Polska może przy polityce pokojowej, konstruktywnej i pojednawczej liczyć na Anglję jak na swego najlepszego przyjaciela.

(—) Major J. M. KENWORTHY
poseł do Izby Gmin.

W IMIENIU HOLANDJI

Winszuję sobie, że Redakcja Panów dała mi możność zaświadczenia o żywej sympatji dla Polski z okazji uroczystości obecnych.

Będzie wielkim pożytkiem dla dwu krajów, pod względem ekonomicznym i geograficznym, gdy dobre stosunki, które istnieją tak szczęśliwie między Polską i Holandją, będą się stale polepszać.

Min. J.K.M. Królowej Holandji

W IMIENIU JAPONJI

Istotny warunek wielkości narodu polega na dziedziczeniu wspólnej chwały w czasie minionym, na granicie wspólnej woli w czasie teraźniejszym, na świadomości dokonania wielkich czynów w historji i na tęsknocie do czynów nowych.

Na progu dziesiątej rocznicy odzyskania Niepodległości, naród polski, ze swoim charakterem energicznym, umysłowością światła, umiejąc zwyciężać trudności i równocześnie strzegąc się przed ich stwarzaniem, będzie mógł być dumny ze swej przeszłości i pewny swej przyszłości chwalebnej.

poseł Japonji

W IMIENIU DANJI

Oby podziwu godna praca, natchniona przez miłość Ojczyzny, rzuciła most pomiędzy przeszłością sławną, chociaż niepozbawioną gorzkich doświadczeń, a jasną przyszłością.

(—) H. HOFFMAYER
charge d'affaires Danji

W IMIENIU TURCJI

Żywa jest jeszcze we wszystkich kołach polskich pamięć, że przez lat sto pięćdziesiąt Naród Turecki nie uznawał rozbioru Polski.

To zdanie, które rozbrzmiewa zawsze, nie jest prostem wspomnieniem — jest godłem cnoty narodowej.

(—) JAHIA KEMAL
poseł turecki

W IMIENIU SZWAJCARJI

WARSZAWA. Przy sposobności dziesiątej rocznicy Przywrócenia Niezawisłości Polski, mam zaszczyt, w imieniu narodu szwajcarskiego, który łączy się w tem ze mną, złożyć najszczersze moje życzenia rozwoju i pomyślności Rzeczypospolitej Polskiej.

Szwajcarski chargé d'affaires

W IMIENIU GRECJI

Szczęśliwa rocznica dziesiąta przywrócenia Niezawisłości Polski musi naturalnie zwracać ku sobie sympatje wszystkich narodów cywilizowanych, szczególnie jednak przemawia do serca tych z pomiędzy nich, które same walczyły o swoją wolność. I te ostatnie, bardziej niż inne, zdolne są do zrozumienia i ocenienia radości, jaką patrjoci polscy odczuwają dzisiaj, ten bowiem dzień uroczysty jest ukoronowaniem wysiłków i walk Polski, która nigdy nie przestała wspominać sławnej swej przeszłości. Dzisiaj zaś, zwraca ona spojrzenia na nowe widnokręgi przyszłości, jeszcze szczęśliwszej i świetniejszej. I to jest, czego jej przyjaciele życzą jej z całego serca.

poseł Grecji

Królewski Dokument



46

ROZDZIAŁ IV.

SEZAMIE, OTWÓRZ SIĘ!

Horyzont zaczerwienił się od wszystkich ogni zaszłego słońca, a podłużne, nieruchome, rozpłomienione chmury tworzyły na niebie wspaniałe krajobrazy, nierzeczywiste laguny, równiny ognia, złociste puszcze, jeziora krwi, całą rozgorzałą a spokojną fantasmagorję.

Lazur nieba pociemniał. Venus zajaśniała cudownym blaskiem, a potem zaczęły lękliwie zapalać się gwiazdy.

A Beautrelet zamknął nagle oczy i przycisnął do czoła zwarte ramiona. Tam — ach! myślał, że umrze z radości, tak okrutne wzruszenie przejęło jego serce — tam, prawie u szczytu Iglicy Etretat, poniżej szczytowego ostrza, około którego bujały mewy, wymykało się trochę dymu ze szczeliny, jakby z niewidzialnego komina, trochę dymu wzbijało się łagodnymi skrętami w spokojne wieczorne powietrze.

—«(o)»—

Iglica Etretat jest wydrążona!

Zjawisko naturalne? Wydrążenie dokonane przez kataklizmy wewnętrzne, czy też przez wysiłek morza, czy przez wnikającą wodę deszczową? Czyli dzieło nadludzkie, dokonane przez Gallów, Celtów, ludzi przedhistorycznych?

Kwestja nie do rozwiązania, zapewne. A zresztą, cóż na tem należy! Cały sens leży w tem: Iglica jest wydrążona.

O czterdzieści lub pięćdziesiąt metrów od tego potężnego łuku, który nazywa się Bramą Aval, gałąź drzewa i opiera się o podmorskie skały, wznosi się niezmierny stożek wapienny, a stożek jest to poprostu jakby szpiczasta czapka wapienna ustawiona nad próżnią.

Cudowne objawienie. Oto po Lupinie Beautrelet odnalazł rozwiązanie wielkiej zagadki, która trwała przez przeszło dwadzieścia wieków! Rozwiązanie niezmiernej wagi dla człowieka, który je niegdyś znał, w odległych epokach, kiedy hordy barbarzyńskie przebiegały świat! Słowo magiczne, otwierające cyklopową jaskinię całym szczepom jako kryjówkę przed wrogiem! Słowo tajemnicze, strzegące bram niedocieczonego azylu. Słowo cudowne, dające potęgę i zapewniające przewagę!

Dzięki znajomości tego słowa Cezar jest w stanie ujarzmić Galję. Dzięki temu słowu Normanowie zawładnęli tą krainą a później, oparci o ten punkt, zdobywają sąsiednią wyspę, zdobywają Sycylję, zdobywają wschód, zdobywają Nowy Świat!

Panowie tajemnicy, królowie Anglji, opanowują Francję, upokarzają ją, rozbijają, koronują się w Paryżu — królami. Tracą ją i za tem idzie upadek.

Panowie tajemnicy, królowie francuscy rosną w potęgę, rozszerzają granice swego władztwa, stopniowo utrwalają wielki naród i jaśnieją chwałą i mocą — zapominają o niej albo nie umieją jej użyć i oto następuje śmierć, wygnanie i zagłada.

Niewidzialne królestwo, w łonie wód i o dziesięć sążni od lądu!.... Nieznana forteca, wyższa od wież Notre - Dame i zbudowana na podstawie granitowej, większej niż jakiś publiczny plac.... Jakaż siła i jakież bezpieczeństwo! Z Paryża do morza Sekwaną. Tam Havre, miasto nowe i niezbędne. A o siedem mil od niego Wydrążona Iglica, kryjówka nie do zdobycia.

Kryjówka, a zarazem olbrzymi schowek. Wszystkie skarby królewskie, urosłe z wieków na wieki, wszystko złoto Francji, wszystko to, co wydobyto z ludu, wydarto klerowi, wszystkie łupy zdobyte na polach walki po całej Europie, zgromadzono w królewskiej jaskini. Stare złote sous, błyszczące talary, dublony, dukaty, floreny, gwineje, drogie kamienie, djamenty, wszelkie klejnoty i skarby, wszystko tam jest. Któż je odnajdzie? Któż pozna kiedy niezbędną tajemnicę Iglicy? Nikt.

A jednakże znajdzie się ktoś. Lupin.

I oto Lupin staje się tą istotą prawdziwie nadnaturalną, tem zjawiskiem cudownem niewytłumaczonem, ponieważ prawda kryje się w mrokach. Żeby nie wiedzieć jak wielkie były siły jego umysłu, nie mogłyby wystarczyć do szalonej walki, którą, on wiedzie ze społeczeństwem. Trzeba mu jeszcze innych sił materjalnych. Trzeba kryjówki bezpiecznej, trzeba zapewnienia bezkarności, spokoju do przeprowadzenia planów.

Bez Wydrążonej Iglicy Lupin staje się niezrozumiały, staje się mitem, osobistością powieściową, bez związku z rzeczywistością.

Jako pan tajemnicy i to takiej tajemnicy! Jest to człowiek taki sam, jak drudzy, rzecz zupełnie prosta, ale który umie szczególniej dobrze władać bronią, użyczoną mu przez los.

Więc Iglica jest wydrążona, to fakt nie podlegający dyskusji. Pozostawało dowiedzieć się, jak do niej można wejść.

Oczywiście przez morze. Musiała tam być od strony pełnego morza jakaś szczelina, dostępna dla łodzi o pewnych godzinach przypływu.

Ale od strony lądu?

Aż do godziny dziesiątej wieczór leżał Beautrelet nad przepaścią, oczami wlepionemi w mroczną masę, którą tworzyła piramida i dumał, natężając wszystkie władze swego umysłu.

Potem zeszedł do Etretat, wybrał jak najskromniejszy hotelik, zjadł kolację, poszedł do swego pokoju i rozwinął dokument.

Teraz było dlań zabawką określić jego znaczenie. Natychmiast spostrzegł, że trzy samogłoski wyrazu Etretat znajdowały się w pierwszym wierszu w należytym porządku i odstępie. Zatem ten pierwszy wiersz układał się tak:

. a . . o . o . Etretat

Jakie wyrazy mogły wyprzedzać Etretat? Niewątpliwie wyrazy określające położenie Iglicy w stosunku do wioski. Otóż Iglica wznosiła się z lewej strony na zachód.... i istotnie napisawszy w miejscu kropek odpowiednie spółgłoski, otrzymał:

Na zachód od Etretat

W drugim wierszu znajdował się wyraz „panieński”. Oczywiście wypełnienie go w zupełności nie przedstawiało już żadnej trudności. Drogę wskazały mu słowa pasterza. Napisał zatem oba zdania:

Na zachód od Etretat
Pokój panieński

Trudniej poszło mu z wierszem trzecim. Dopiero po długiem grzebaniu, przypomniawszy sobie, że niedaleko groty znajdował się zamek, zbudowany na miejscu fortu Frefossé, zrekonstruował wiersz trzeci i prawie cały dokument.

Na zachód od Etretat
Pokój panieński
Pod fortem Frefossé
Wydrążona Iglica

To były cztery wielkie formułki, formułki zasadnicze i główne, które koniecznie trzeba było znać, żeby znaleźć drogę do Iglicy.

A jak?

Za pomocą wskazówek i miar, podanych we wierszu czwartym:

PPF) 19 ÷ 44 . 357 .

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Życie i Sprawy Inwalidów Polskich zagranicą.

Zarząd Koła Lens Związku Polskich Inwalidów Woj. we Francji urządza miesięczne zebranie w niedzielę, dnia 18 listopada o godzinie 9,30 rano w sali p. Magrowicza (Hotel Polski), 24, rue de la Gare w Lens.

Zarząd wzywa wszystkich inwalidów, wdowy i sieroty o przybycie bez wyjątku, gdyż Warszawa żąda spisu imiennego tych, którzy rentę pobierają i którzy jeszcze nie pobierają, więc obowiązkiem jest każdego członka przybyć, by można było żądaną listę do Warszawy posłać.

Polacy w Belgji

Hautrage Etat

Komitet Miejscowych Towarzystw obchodzi 10-lecie rocznicy Niepodległości Polski, na którą ma zaszczyt zaprosić miejscowe towarzystwa jakoteż i pozamiejscowe na dzień 18 listopada.

PROGRAM

1) O godz. 10,15 odbędzie się przyjmowanie towarzystw w sali Café de Sport
2) O godz. 10,45 przyjęcie p. konsula.
3) Wymarsz do kościoła na nabożeństwo, które odbędzie się na intencję Polski niepodległej.

Po nabożeństwie powrót na salę Café des Sports i przerwa obiadowa.

4) O godzinie 2,30 otwarcie uroczystości przez prezesa komitetowego Pabicha Jana.
5) Przemowa p. konsula.
6) Referat wygłosi p. Perszke Stef., nauczycielka szkoły polskiej w Hautrage.
7) Występ dzieci szkolnych ze śpiewami i deklamacjami.
8) Występ koła amatorskiego ze sztuką pod tyt. „Szaleńcy” — w 1 akcie.
9) Ćwiczenia sokołów miejscowych i z Peronne.
10) Zabawa taneczna oraz strzelanie do tarczy o cenne nagrody, tombola i poczta japońska.

W wolnych chwilach koncert pod kierownictwem dyrygenta, p. Budzeńskiego.

Prosimy Szan. Rodaków o liczne przybycie, abyśmy godnie uczcili rocznicę 10-lecia Niepodległości Polski.

TEATR NA WYCHODZTWIE

KOMUIKAT
Związku Towarzystw Teatralnych we Francji.

Zarząd Związku zwraca się z uprzejmą prośbą do kół należących do Związku o nadesłanie swych fotografij (zdjęcia sceniczne) jakiebądźkolwiek posiadają, do tego stosowne w krótkim zarysie sprawozdanie od założenia aż do chwili obecnej, w jaknajkrótszym czasie.

Zebrane fotografje, jak i sprawozdania mają służyć w celu wykonania przez Związek eksponatów na wystawę krajową w Poznaniu. Ze względu na krótki termin, w którym Związek jest zobowiązany przesłać swe zbiory do Ambasady Polskiej w Paryżu, uprasza się wszystkie zarządy kół, po ukazaniu się niniejszego komunikatu niezwłocznie zająć się tą sprawą, bo powinnością i obowiązkiem nas wszystkich jest zadeklarować swemi zbiorami w kraju wobec narodu polskiego i całego świata, że organizacja nasza ma ogrom pracy. poza sobą— ideowej i społecznej dla wychodźtwa i Ojczyzny.

Cześć Polskiej Sztuce!

W. Jędrzejewski, prezes.
rue de la Marne, Abscon.

MUZYKA

HAVELUY. Klub Mandolinistów „Ptaszek Wędrowny” urządza zebranie miesięczne w niedzielę, 18 listopada o godzinie 11 przed poł. w sali Marcel Caron w Haveluy.

NOEUX LES MINES. Koło Muz. „Chopin” urządza zebranie 18 listopada o godzinie 10. Obecność wszystkich pożądana.

ŚPIEW

Koło śpiewu „Wanda” w Roche la Molière (Loire) zawiadamia Szan. Towarzystwa i Rodaków, iż dnia 18 listopada urządza zabawę taneczną, upiększoną różnemi grami, która trwać będzie do godziny 2 w nocy u p. Solniaka na kolonji polskiej ‚Cité Petit Moulin.

Gorąco prosimy Szan. Towarzystwa i Rodaków, by raczyły nas zaszczycić swą obecnością na tej zabawie.

Cześć Polskiej Pieśni!

J. Masztalarz, prezes

LENS. Koło śpiewu „Polonja” Lens szyb 11 urządza nadzwyczajne zebranie w niedzielę, 18 listopada o godzinie 2,30 po poł. w sali p. Zapłaty.

Na porządku dziennym sprawa Wszechsłowiańskiego zjazdu oraz inne ważne spraw, więc udział wszystkich jest bardzo pożądany.

WITTELSHEIM. Koło śpiewu „Lutnia” urządza obchód poświęcenia sztandaru dnia 25 listopada b. r.

PROGRAM

1) Zbiórka na placu ćwiczeń w kolonji Gresiger przy Amelie 1 — o godzinie 9,30.
2) O godzinie 10,30 wymarsz do kościoła w Wittelsheim, w którym będzie odprawiona msza św. na intencję koła śpiewu „Lutnia”, o godz. 1 poświęcenie sztandaru.
3) Po nabożeństwie złożenie wieńca na pomniku Nieznanego Żołnierza w Wittelsheim z odegraniem przez orkiestrę polską hymnu narodowego francuskiego i polskiego. Wygłoszenie krótkiego referatu w języku polskim i francuskim.
4) Po złożeniu wieńca powrót na salę gimnastyczną, wręczenie dyplomów i przerwa obiadowa od godz. 1 do 3 po południu.
5) O godz. 3 przyjmowanie bratnich towarzystw, wspólna fotografja. Koło śpiewu „Leśna Róża” z Wittenheimu wystąpi z powitalną pieśnią. Powitanie gości przez miejscowego prezesa.
6) O godz. 5 teatr w dwóch odsłonach, odegrany przez Koło śpiewu z Wittelsheim i komedja „Podróżny żyd”. Muzyka doborowa. Bufet własny.

Wstęp 1 fr.

KOMUIKAT
Okr. III Zw. Kół śpiewaczych we Francji.

Wzywa się wszystkie koła Okr. III do nadesłania dokładnej liczby śpiewaków i śpiewaczek, mających brać udział w wszechpolskim zjeździe śpiewaków w kraju w roku przyszłym. Następnie należy podać głos śpiewaka lub śpiewaczki, jak bas I czy II, tenor I czy II itd. Dlatego, że sprawa jest nagła i ważna, ostateczny termin składania tych list kończy się z dniem 1 grudnia b. r. Korespondencje należy adresować na ręce sekretarza.

Cześć Polskiej Pieśni!

Kozłowski, Ludwik, sekr.
4z, rue Cuvier à Liévin

BRUAY en Artois. Koło śpiewu „Halka” podaje wszystkim członkom do wiadomości, że przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę, 18 listopada o godz. 2,30 po poł. w sali p. Dybiony.

Uwaga: Z powodu ważnych spraw, jest każdy członek obowiązany na owe zebranie przybyć.

Po zebraniu lekcja śpiewu.

Komitet budowy pomnika w la Targette

Na budowę pomnika dla poległych polaków w wojnie światowej, który ma stanąć w La Targette pod Arras, złożono w Komitecie Budowy Pomnika w La Targette następujące ofiary:

Komp. Courrières 1500 fr., komp. Ostricourt 1500 fr., składka pracowników Redakcji „Narodowca” 400 fr., zebrano na zebraniu miesięcznem Tow. Powstańców i Wojaków w Noyelles s. Lens i Méricourt Coron 175 fr., zebrane przez druha Różyckiego ze sprzedaży albumów 106 fr., pan konsul Brzeziński z Lille (dar osobisty) 100 fr., p. Kurzawa, b. hallerczyk 100 fr., zebrane na rocznicy „Sokoła” w Dourges przez druha Szałkowskiego, prezesa Dzielnicy VII 66 fr., 35 ct., p. Rosiński, sekretarz konsularny z Lille 20 fr., pani doktorowa Brabanderowa z Lens 20 fr., nauczycielka z Avion 5 fr., zebrane przez Komitet Miejs. Tow. w Baudras (Seine et Loire) — Tow Gimn. „Sokół 50 fr., Koło śpiewu Cecylja 50 fr.„ Kasa Komitetu miejscowego 50 fr.

Razem 4.142 fr. 35 ct.

Centralny Komitet Polaków we Francji.
KOMUNIKATY.

Okrg I C. P. K. we Francji.

Zawiadamy wszystkich pragnących brać udział w kursie języka francuskiego, aby zebrali się w niedzielę, 18 listopada o godzinie 3 po poł. w sali p. Dybiony w Bruay.

Napierała,
prezes Okr. I C. K. P.

SOKÓŁ POLSKI WE FRANCJI



BACZNOŚĆ Sokoli Okr. VIII!

Wzywam was wszystkich bez względu na pogodę w dniu 18 listopada br. do miejscowości Vermelles na salę gminną.

Okr. VIII Sokoła Polskiego urządza w dniu 18 listopada **w Vermelles 10-tą rocznicę odzyskania niepodległości.**

Przy owej uroczystości urządzamy zawody boksu i zapasów i różne występy drużyny ćwiczącej. Druhowie Sokoli! Sprawa niech wam będzie zrozumiała! Tak wielka uroczystość, na którą obowiązkowo każdy podążyć musi, aby się nie dać zepchnąć z drogi, ku gwiazdom, wiodącym w otchłań, skąd niema powrotu. Do spełnienia tego tak ważnego zadania konieczne jest jednakowe współdziałanie społeczeństwa sokolego, gdyż wysiłki jednostek, chociażby to byli sami wybrańcy Sokolstwa, nie odniosą pożądanego skutku, a prace i usiłowania nawet najświetniejsze pozostaną w najlepszym razie bezprodukcyjnem poświęceniem. Polepszenie i zapewnienie bytu naszego leży w interesie całego Sokolstwa Okr. VIII.

Również odzywam się do was, Szan. Rodacy oraz Rodaczki w miejscowości Vermelles i okolicy, kto tylko czuje krew w żyłach a polskie serce w piersi, niech sobie ma za obowiązek podążyć na tą uroczystość w dniu 18 listopada. Spełnimy swój obowiązek względem naszej Ojczyzny.

Zadanie to wielkie, lecz nie za trudne, jeżeli starczy dobrych chęci.

A więc podążmy wszyscy na ową uroczystość.

Surdyk, prezes Okr. VIII.

Okręg VIII Dzielnicy VII Sok. Polskiego we Francji.

Okręg VIII urządza w niedzielę, dnia 18 listopada b. r. w Vermelles w wielkiej sali koło pomnika zawody w zapasach i boksie o pierwszeństwo w okręgu.

PROGRAM

1) Od godz. 1—2 przyjmowanie gniazd z zawodnikami.
2) O godz. 2 powitanie obecnych i otwarcie zawodów.
3) Zapasy w 4 klasach i boks ciękiej i lekkiej wagi.
4) Występ gniazd z ćwiczeniami specjalnemi.
5) Ogłoszenie zwycięzców.
6) Wydanie nagród ze zlotu.

Dalsza zabawa taneczna. W wolnych chwilach strzelanie do tarczy o nagrody.

UWAGA. Zwracamy się z prośbą do wszystkich gniazd okręgu, aby w zawodach jaknajliczniejszy udział wzięły.

Więc druhowie do pracy i zmierzcie wasze siły!

Czołem!

J. Marciniak, naczelnik.

NOYELLES s. LENS. Tow. Gimn. „Sokół” urządza miesięczne zebranie w niedzielę, dnia 18 listopada o godzinie rano w sali p. Ziółkowskiego.

Z powodu ważnych spraw prosi się wszystkich członków o punktualne przybycie.

LENS III LIEVIN. Tow. Gimn. „Sokół” urządza miesięczne zebranie w niedzielę, 18 listopada w sali p. Ranke(ul. Mongolfier o godzinie 10 przed poł.

Uprasza się członków, zalegających ze składkami o uiszczenie się z nich, w przeciwnym razie tracą prawo do zbliżającej się gwiazdki.

LA MACHINE. Tow. Gimn. „Sokół” obchodzi dnia 18 listopada uroczystość Dziesięciolecia Wolnej i Niepodległej Polski, połączoną z obchodem rocznicy Powstania Listopadowego z następującym programem:

1) Uroczyste nabożeństwo o godzinie 10 rano.
2) O godz. 1 po poł ćwiczenia miejscowego gniazda o nagrody.
3) O godz. 3 otwarcie uroczystości.
4) Referat miejscowego p. nauczyciela Kołkowskiego o naszej Ojczyźnie i Powstaniu Listopadowem.
5) Deklamacje.
6) Odegranie sztuki teatralnej w 2 aktach.

Potem zabawa taneczna.

Rodacy! Choć ciężkie warunki i okoliczności nie pozwalają nam tak wielkiej uroczystości wspólnie z naszymi braćmi w kraju uczcić, to przynajmniej pokażmy tutaj na obczyźnie, że jesteśmy wiernymi synami Polski i że potrafimy wszyscy jak jeden uczcić naszą Polskę Wolną i Niepodległą i Jej synów, którzy krew na ołtarzu Jej złożyli i wspólnie zaśpiewamy „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród, tak nam dopomóż Bóg!”

Czołem!

St. Chmieliński, sekr.

BILLY - MONTIGNY. Tow. Gimn. „Sokół” oraz Grono Strzelców podają swym członkom do wiadomości, iż kwartalne zebranie odbędzie się w niedzielę, 18 listopada o godzinie 10 rano w Domu Polskim.

Ze względu na ważne sprawy, uprasza się wszystkich członków o przybycie.

LIBERCOURT. Tow. Gimn. „Sokół” urządza zebranie w niedzielę, 18 listopada o godz. 1 po poł. w sali św. Kazimierza.

Ponieważ na porządku są ważne sprawy do omówienia, gniazdo uprasza wszystkich członków i członkinie o przybycie.

UWAGA. Ćwiczenia odbywają się we wtorek i piątek o godz. 6.

LIEVIN III. Tow. Gimn. „Sokół” urządza miesięczne zebranie w niedzielę 18 listopada o godz. 10 rano w lokalu p. Kubiaka.

GRENAY. Tow. Gimn. „Sokół” urządza w niedzielę, 18 listopada o godzinie 10 przed południem miesięczne zebranie w sali druha Wróbla. Ważne sprawy na porządku dziennym.

Dnia 25 listopada obchodzi Tow. Gimnastyczne „Sokół” uroczystość Powstania Listopadowego, połączona z uroczystością 10-lecia Odrodzenia Polski, na którą wszystkie miejscowe towarzystwa oraz całą Polonję z okolicy najuprzejmiej zaprasza.

Towarzystwa, które jeszcze osobnych zaproszeń nie otrzymały, niechaj niniejsze ogłoszenie uważają za takowe

Uroczyste otwarcie o godz. 4,30 przez miejscowego prezesa i powitanie władz i gości.

Występ Koła śpiewu Słowik z nad Loretty z pieśniami narodowemi.

Referat na temat Powstania Listopadowego wygłoszony przez prezesa Dzielnicy VIII, druha Szałkowskiego i referat na temat Odrodzenia Polski, wygłoszony przez miejscową nauczycielkę.

Występ miejscowej drużyny z tańcem Biały Mazur.

Deklamacje.

Występ dziatwy szkolnej z teatrzykiem pod kierownictwem p. nauczycielki.

Odegranie sztuki teatralnej „Za wolność ludu”.

Dalsza zabawa taneczna.

Podczas całej uroczystości strzelanie do tarczy o nagrody.

KALENDARZ ZEBRAŃ



DOURGES. Komitet Towarzystw Miejscowych podaje do wiadomości, że w niedzielę, dnia 18 listopada o godzinie 2 po poł. w sali p. Gidaszewskiego odbędzie się zebranie rodzicielskie, na które wszystkich rodziców zapraszamy.

HERSIN - COUPIGNY. Filja Z. R. P. urządza wiec organizacyjny w niedzielę, 18 listopada w sali p. Szmusa. Na wiec przybędzie referent pozamiejscowy.

O liczny udział prosi zarząd.

ROUBAIX. Baczność Rodacy! Polski Klub Cyklistów w Roubaix urządza wielką zabawę taneczną dnia 18 listopada o godzinie 4 po poł. w sali Café Pandore, rue Pauvrée 28 w Roubaix.

Uprasza się Szan. Polonję o liczne przybycie.

LENS III LIEVIN. Komitet Towarzystw podaje przedstawicielom Towarzystw do wiadomości, iż posiedzenie odbędzie się w niedzielę, 18 listopada o godzinie 3 u druha Marka, ulica Mongolfier.

Z powodu ważnych spraw uprasza się wszystkich przedstawicieli towarzystw o najliczniejsze przybycie.

BRUAY en Artois. Tow. św. Barbary podaje członkom do wiadomości, iż bierze udział w rocznicy Tow. Młodzieży w Houdain w niedzielę, dnia 18 listopada. Zbiórka o godzinie 2 w Barze Polskim.

DOURGES. Tow. św. Barbary urządza zebranie miesięczne w niedzielę, 18 listopada zaraz po polskiem nabożeństwie w sali p. Gidaszewskiego.

Uprasza się wszystkich członków o przybycie na wyżej wymienione zebranie, ponieważ są bardzo ważne sprawy na porządku dziennym.

HARNES. Tow. Serca Jezusowego urządza miesięczne zebranie w niedzielę, 18 listopada o godzinie 2 po poł. w lokalu p. Piweckiego.

O liczny udział prosi zarząd.

LOURCHES. Tow. Polek królowej Jadwigi urządza uroczysty wieczorek, połączony z obchodem 10-letniej rocznicy Niepodległości Polski w niedzielę, 18 listopada w sali p. Sniegockiego.

PROGRAM

Wspólna pieśń „Boże coś Polskę”, odczyt, deklamacje, występy dzieci, wspólna kawa i różne niespodzianki.

Przy rozpoczęciu wieczorku o godzinie 2 i pół odbędzie się zebranie, na którem będzie płacona składka do kasy pośmiertnej.

O liczny udział prosi zarząd.

GAUTHERETS. Koło Przyjaciół Harcerzy im. Kościuszki zaprasza na obchód listopadowy, który się odbędzie dnia 18 listopada w sali obok sióstr.

PROGRAM

1) O godzinie 5 po południu otwarcie kasy.
2) O godzinie 6 otwarcie uroczystości.
3) Wykład, wygłoszony przez p. Michalczaka.
4) Śpiew harcerzy i deklamacje.
5) Występ koła amatorskiego „Wesołość” z bardzo śmieszną sztuką.

Podczas uroczystości będzie przygrywała orkiestra harcerska pod batutą drużynowego Rubika.

Mamy nadzieję, że nas cała Polonja miejscowa i pozamiejscowa swą obecnością na tej uroczystości zaszczycić raczy.

O liczne przybycie prosi zarząd.

BLENOD i PONT A MOUSSON. Bractwo Różańca św. niewiast urządza miesięczne zebranie w niedzielę, 18 listopada o godzinie 2 po poł. w sali polskiej w Pont ' Mousson.

GAUTHERETS. Tow. Piłki Nożnej „Polonja” Gauthérets zawiadamia wszystkich członków, że w niedzielę, 18 listopada o godzinie 11 rano odbędzie się zebranie miesięczne w Café Bon Ouvrier

Z powodu ważnych spraw prosi się o liczny udział.

NOEUX LES MINES. Filja Związku Robotników Polskich urządza zebranie miesięczne w niedzielę 18 listopada o godzinie 2 po poł. w sali polskiej przy ul. Moussy.

Referent zapewniony.

Zatem uprasza się o liczny udział.

CHAPELLE - OIGNIES. Zarząd Tow. Strzelców zawiadamia, iż zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę,, dnia 18 listopada o godz. 2 po poł. w sali p. Romana Grzelczaka.

UWAGA. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, więc zaleca się, aby żadnego członka nie brakowało.

THIERS. Tow. Polek im. król. Jadwigi urządza zebranie w niedzielę, dnia 18 listopada o godzinie 3 po południu w sali p. Czerwonki.

Uprasza się wszystkie matki, które mają córki od lat 13, choć nie należą do naszego towarzystwa, aby przybyły na zebranie.

UWAGA. Msza św. za duszę śp. Łamacza odbędzie się w niedzielę, 18 listopada o godzinie 9 rano.

SESSEVALLE. Filja Z. R. P. urządza zebranie w niedzielę,, dnia 18 listopada o godz. 10 rano w sali posiedzeń.

LOURCHES. Tow. Hodowców urządza wielką wystawę wszelkiego rasowego drobiu w sali p. Żuczka. Otwarcie wystawy w sobotę, dnia 17 listopada od godziny 5 po poł. aż do niedzieli dnia 18 listopada do godz. 6 po poł.

Wystawa odbędzie się przy wielkiem radio, a potem wielka zabawa taneczna.

W wolnych chwilach radio i strzelanie do tarczy.

SABATIER - RAISMES. Tow. św. Barbary zaprasza uprzejmie Szan. Polonję z Sabatier na uroczystość poświęcenia swego sztandaru, która się odbędzie w niedzielę, 18 listopada podług następującego programu:

1) O godzinie 10,30 zbiórka u p. Pochwata i wymarsz do kościoła.
2) Od godz. 2 do 3 i pół przyjmowanie towarzystw.
3) Otwarcie uroczystości.
4) Występ miejscowego koła śpiewu z pieśnią powitalną.
5) Referat.
6) Występy dzieci z deklamacjami.
7) Przedstawienie teatralne.
8) Zabawa taneczna aż do godz. 12.

MERICOURT s. LENS. Filja Z. R. P. urządza zebranie w niedzielę dnia 18 listopada o godzinie 2,30 po południu w sali p. Gajaka.

BULLY LES MINES. Tow. św. Józefa urządza miesięczne zebranie w niedzielę, 18 listopada o godz. 10 rano w sali p. Dupont.

O liczny udział w zebraniu prosi zarząd.

BULLY. Filja Z. R. P. urządza w niedzielę, dnia 18 listopada wielką zabawę, połączoną ze strzelaniem do tarczy o nagrody w sali p. Pawlaka.

Początek zabawy o godz. 4 po południu.

O liczny udział prosi zarząd.

ESCAUDAIN. Filja Z. R. P. urządza miesięczne zebranie w niedzielę, dnia 18 listopada w sali zebrań o godz. 2 po poł.

Na zebranie powinni się stawić wszyscy członkowie.

HOMECOURT. Tow. „Jedność” pod op. św. Barbary urządza w niedzielę, dnia 18. b. m. 5-letnią rocznicę istnienia. Od godz. 2—3 przyjmowanie Tow. w sali p. Bigońskiego, potem wymarsz do kościoła na nieszpory, które odprawi ks. dziekan Rogaczewski; po nabożeństwie powrót pochodem na salę.

Po południu otwarcie uroczystości — przez prezesa p. Grześkowiaka Fr., przywitanie zgromadzonych przez prez. kom. tow. miejsc., p. Małolepszego W., występ dzieci szkolnych z pieśnią powitalną, referat p. naucz. Moska, wykład ks. dziek. Rogaczewskiego, przemówienie p. konsula d-ra Nieduszyńskiego oraz referaty pozamiejscowych mówców, występ Bractwa Róż. św. z pieśnią do św. Barbary, występ dzieci szkolnych z teatrem pt. „Odrodzenie Polski”, następnie koło amat. im. J. Piłsudskiego z Homécourt odegra sztukę „Cudowne Lekarstwo” a Tow. Gimn. „Sokół” wystawi sztukę „Wyrok śmierci”, poczem nastąpią deklamacje, monologi itp. oraz zabawa taneczna do rana. — Uwaga: Strzelanie do tarczy o cenne nagrody codzień na sali p. Bigońskiego; rozstrzelanie strzelców w niedzielę 18. b. m., przed południ.

CALONNE-LIEVIN. Tow. św. Józefa podaje do wiadomości, iż zebranie miesięczne odbędzie się w niedz., 18. b. m., o godz. 11-tej przed poł., w sali p. Prędkiego. O liczny udział prosi Zarząd.

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA.

Z powieści E. M. Della

13

Stała jednak niepewna. Czy zdoła, czy odważy się na ten krok. A co będzie, jeżeli tamta okropna wizja prześladować ją będzie aż po dzień śmierci? Czy z czasem nie zohydzi jej do nieprzezwyciężenia tego człowieka, którego pomocną rękę gotowa była przyjąć teraz, w swem zupełnem osomotnieniu i bezradności?

Niepodobieństwem było znaleźć zadowalającą odpowiedź na te dręczące pytania. Ale — sama to dobrze rozumiała — czekanie na nic się tu nie zdało. Nie miała nikogo, przed kim mogłaby otworzyć swoją biedną, wytorturowaną duszę, poradzić się; nikogo! A zresztą, jeżeli niedola przeznaczona jej była, to cóż to szkodziło? Czemu nie miałaby go wysłuchać? Alboż nie dał jej dowodów, że potrafi być dobrym?

Nagły przypływ wdzięczności poruszył jej sercem — niby płomyczek wznoszący się nad popieliskiem jej młodości. Odraza i trwoga rozwiały się jak sen.

Odwróciła się i podeszła do sofy, na której Nick wciąż siedział.

— Nie dbam o to, co teraz ze mną będzie — rzekła znużonym głosem. — Pójdę za ciebie, skoro tego chcesz i jeżeli jesteś tego pewnym, że nigdy tego nie pożałujesz.

— Mądrze powiedziane — rzekł Nick z uznaniem. — Zatem sprawa załatwiona; bo byłem tego pewny przed wiekami.

Uśmiechnął się zagadkowo. Jakiemi były w rzeczywistości jego uczucia w tej chwili, o tem Muriel nie miała żadnego pojęcia.

Z żałosnym uśmieszkiem zamiast podziękowania położyła mu rękę na kolanie.

— Będziesz musiał być bardzo cierpliwym ze mną, bardzo pobłażliwym — rzekła drżącym głosem. — Bo pamiętaj, straciłam wszystko na tym świecie, a tyś jest jedynym przyjacielem, jaki mi pozostał.

Ujął znów jej rękę ciepłym, serdecznym uściskiem.

— Kochanie moje — rzekł tkliwie — będę zawsze pamiętał, że to raz powiedziała.

Muriel siedziała większą część nocy bezsennie, rozmyślając nad tem, co zaszło. W gruncie rzeczy ta nagła zmiana w jej życiu nie przerażała jej. Było to wreszcie coś określonego, coś, na czem jej smutny wzrok, biegnący w pustą, czarną przyszłość, mógł spocząć.

Pozostało w niej jednak coś z instynktownego lęku do tego człowieka, który siłą ocalił ją od losu, jaki byłaby niewątpliwie podzieliła z ojcem.

A choć uprzytomniała sobie jego kobiecą prawie tkliwość i delikatność, nie mogła pomimo to zapomnieć, że poza tą uśmiechniętą żółtą maską krył się szatan gwałtu i mordu, — i że go raz widziała.

I sama dziwiła się swojej śmiałej decyzji, czując jednocześnie, że tak się stać musiało. Przeciwności tak ją zgnębiły, że nie miała chęci ani nawet sił do oporu. Próbowała pocieszyć się myślą, że wypełniła życzenie ojca, choć była to słaba pociecha.

Nie mogła bowiem stłumić wątpliwości co do tego, czy i sam ojciec znał dobrze tak nadzwyczajnie zagadkowy charakter Nicka.

Zmęczona usnęła wreszcie i śniło jej się, że porwał ją orzeł i unosił szybko, szybko w przestrzenie do swego górskiego gniazda.

Było coś nieopisanie podniecającego i upajającego w tym locie. Obudziła się z lekkim okrzykiem raczej rozczarowania, niż trwogi i usłyszała tupot końskich kopyt pod swem oknem i nucący nie do taktu, wesoły, lekko schrypnięty głos.

Zaśmiała się prawie, uświadomiwszy sobie, co to było i w jednej chwili wszystkie jej nocne wątpliwości rozwiały się jak cień. Nick wymógł na niej wczoraj obietnicę konnej przejażdżki o świcie i oto stawiał się. Wyskoczywszy z łóżka, podniosła storę.

Głośne „hallo - ha” pozdrowiło ją i Muriel cofnęła się szybko, zdążywszy jednak zobaczyć Nicka, paradującego tam i z powrotem po dziedzińcu na szparkim, długonogim wierzchowcu i dającego jej gwałtowne znaki, żeby się śpieszyła. Mały, uśmiechnięty sais trzymał drugiego konia z damskiem siodłem. Słońce wznosiło się już szybko z poza gór.

Muriel zaczęła ubierać się gorączkowo jak gdyby niecierpliwość jej towarzysza i jej się udzieliła.

Przyszło jej też do głowy, co lady Basset pomyśli o tej wczesnej eskapadzie (lady Basset nigdy nie wstawała rano) i omal nie parsknęła śmiechem.

Wybiegłszy wreszcie na werandę, zastała Nicka czekającego na nią u schodów. Poskoczył ku niej z głośnem dzień dobry.

— Jakże ci się podoba moja serenada? Pójdź! pójdź Nie mamy czasu do stracenia. Dobrze spałaś?

Muriel odpowiedziała twierdząco.

— I śniłaś o mnie? — tak właśnie, jak przystało.

Nic nie odrzekła a on roześmiał się jak swawolny chłopiec.

— Widziesz, że zgadłem. No, dalej. Pogalopujemy sobie pysznie; zabrałem kilka tabliczek czekolady, by cię uchronić od głodowej śmierci. No, hop! Jesteś wciąż haniebnie lekka, moje dziecko. Dlaczego się nie odżywiasz lepiej?

— Ty sam jesteś chudy, jak śledź — odparła Muriel z niezwykłą u niej żartobliwością.

Nick posadził ją na siodle i spojrzał na nią z uśmiechem, poczem raptem, odkrywszy głowę, pochylił się i ucałował skraj jej czarnej amazonki z pokorą i czcią, jak przystało na niewolnika.

Ten pocałunek jego przejął ją dziwnym dreszczem. Oblała się gorącym rumieńcem i odwróciła twarz, aby tego nie widział.

Poranek był cudny, sosny pachniały, upajająco. Muriel i Nick wypuścili konie i pomknęli wskroś tej przesyconej dziwną wonią atmosfery, jak przez zaczarowany świat.

Muriel nigdy jeszcze w ten sposób nie jeździła i gdy wreszcie Nick zarządził postój, chciała się temu sprzeciwić, cała zaróżowiona, z błyszczącemi oczyma.

Ale i odpoczynek miał swoje dobre strony. Można było, siedząc, spokojnie obserwować szybkie przeobrażenie, jakiemu ulegało wszystko dokoła pod dotknięciem boga - słońca.

Różowe szczyty gór stały się jakby uczynione z najczystszego bursztynu i nagle rozbłysły srebrzyście w promiennej glorji. A Muriel patrząc na nie, przypomniała sobie swój sen o orle, unoszącym ją w przestworzach i serce zabiło jej dziwnie.

Spojrzała na Nicka. Zawrócił konia ku równinom i patrzył w dal. Uderzyła ją jego nieruchomość; siedział bowiem na siodle jak posąg, zdając się zapominać o jej obecności. I nagle ponura samotność gór ścisnęła ją, niby lodowata dłoń. Doznała takiego wrażenia, jak gdyby na całym świecie nie było nikogo więcej prócz nich dwojga.

Przysunęła się z koniem do niego.

— Zimno mi, Nicku — rzekła jakby usprawiedliwiając się.

Bez słowa, nie odwracając się wyciągnął do niej rękę. Ale Muriel nie podała mu swojej, zdjęta znów lękiem.

Po długiej chwili westchnął raptownie i zawrócił konia.

— Co? zimno ci. Pogalopujemy do Aunandale. Mamy dosyć czasu. Ale, ale chcę cię zapoznać z moją serdeczną przyjaciółką, Daisy Musgrave. Słyszałaś o niej? To cioteczna siostra Ralfa Grange. Polubisz Daisy.

Muriel słyszała o niej od kapitana Grange. A raz na jakimś balu poznała jej męża.

— On mi się podobał — rzekła — ale wydał mi się bardzo młodym.

— Bo i jest młodym — odparł Nick— Istny dzieciak. Jest w służbie cywilnej i pracuje jak wół. Pani Musgrave jest bardzo wątła. Musiano ją wyprawić tu coprędzej z dzieckiem. Cierpi na serce. I być może, że każą jej wracać całkiem do Anglji. Nie wolno jej wychodzić z domu; ale spodziewa się, że ją zechcecz odwiedzić wraz ze mną. Cóż— zgoda?

(Ciąg dalszy nastąpi.)



W DNIU czcigodnych SREBRNYCH godów Malżeńskich

Dnia 16, listopada 1928 r.

Zasyłamy Szanownym Jubilatom P. Ojcu HAJDUKOWI oraz Jego Małżonce ALFREZYNIE z domu Apolinarska jaknajserdeczniejsze życzenia, zdrowia, szczęścia, Błogosławieństwa Bożego i doczekania się wesela złotego.

Dwadzieścia pięć latek minęło od chwili
Jakeście się węzłem małżeńskim złączyli
Jak wspólnie kroczycie cudnym życia torem,
Jak małżeństwu szczęśliwych i staliście się wzorem,
Tak jak dotychczas słodko i miło
Obyście drugi ćwierć wieku dożyli.
Byśmy Was złotym wieńcem uwieńczyli.
Te są życzenia, które dziś składamy
I wznosząc toast ze serca wołamy
Wiw t niech żyją! zacni małżonkowie
Co srebrne wieńce noszą dziś na głowie.
Nasi Jubilaci niech żyją!...
Aż się echa z Francji i Westfalji do Polski odbija

Kazimierz Jaromiak ze żoną i dziećmi, Józef Szymański Zięć Żona Agnieszka i Wnuki Nikodem Szulc z Żoną Anna.

DENAIN dnia 16 listopada

Komunikat Okręgu IV. Sokol. Pol. w Lotaryngji

Szanownym Drużynom Sokolim Okręgu IV podaje się do uprzejmej wiadomości, iż w niedzielę, dnia 18 listopada odbędzie się okręgowy wiec sokoli w miejscowości Creutzwald na sali p. Guldnera o godz. 2,30 po południu.

O liczne przybycie sokołów oraz rodaków z okolicy na wiec wyżej wspomniany zaprasza uprzejmie

Zarząd Okr. IV.



KALENDARZ ZEBRAŃ

HAILLICOURT. Filja Z. R. P. urządza zebranie w niedzielę, 18 listopada o godzinie 10 przed południem w sali p. Goli. O liczne przybycie prosi zarząd.

BARLIN. Komitet Tow. Miejscowych urządza zebranie w niedzielę, 18 listopada o godz. 9 rano w sali polskiej.

AVION. Podaje się Szan. Polonji z Avion do wiadomości, iż Koło Muz „Pod Złotą Fanfarą” odstąpiło nam jedną zabawę na Grand sali przy ulicy Arras, to jest na dobro Komisji Szkólnej. Przeto Komisja Szkolna urządza tę zabawę w niedzielę, dnia 18 listopada na Grand-sali przy ul. Arras.

Prosi się Rodaków oraz całą Polonję o poparcie, gdyż dochód będzie przeznaczony na wyprawienie gwiazdki dla dzieci szkolnych.

Cześć Oświacie!

Szkatulski Wojciech.

Tucquegnieux

Niniejszem podaje się do wiadomości, iż dnia 2 grudnia b. r. będzie obchodzić **Tow. „Jedność” w Tucquegnieux Marine** uroczystość poświęcenia sztandaru, na którą zaprasza się wszystkich rodaków tej okolicy. O jaknajliczniejsze przybycie prosi zarząd.

PROGRAM

Zbiórka o godzinie 2 po południu w sali Hatel de la Gare oraz przyjmowanie towarzystw i gości.

O godzinie 10,30 wymarsz do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie przemowa.

Pochód po kolonji polskiej. Następnie przerwa obiadowa do godziny 3-ciej.

O godz. 3,30 powitanie gości pieśnią powitalną.

Następnie zabawa taneczna i losowanie oraz licytacja amerykańska pośród zabawy.

Na uroczystość tę zaprasza zarząd.

Ukochanej Ojczyźnie w hołdzie

Wolność! Tryumfuj, Narodzie piastowy,
Któryś pod srogą zaborców oprawą
Jęczał, dźwigając żelaza okowy
I znosił torturę sromotną i krwawą.
Przez lat sto pięćdziesiąt Polska ukochana
Konała, — leżąc w śmiertelnej pościeli,
Krwią drogą swych dzieci po stokroć zbryzgana,
Pastwą się stała swoich gnębicieli.

Lecz pękły już pęta i kajdan obroże,
Ty z martwych powstałaś o Polsko jedyna
Nikt cię nie zgniecie i nikt cię nie zmoże
Wszak przyszła dla Ciebie wyzwoleń godzina.

Dziś chwila radosna tryumfu i chwały,
Bo oto królujesz w złocistej koronie,
Przy Tobie na straży stoi Orzeł Biały
I naród, co cześć Ci oddaje w pokłonie.

Dziesięciolecie Twojego istnienia
Opiewać będzie historji księga,
W której pozostanie pamięć wyzwolenia
I niezachwiana Ojczyzny potęga.

BRUAY, w listopadzie 1928 r.

Mikołaj Woźniak.

U PRYNCYPAŁA

— A dotychczasowe zajęcie pańskie?

— Szukam zajęcia.

— Ale jakie było pańskie stałe zajęcie?

— Właśnie to jest moje stałe zajęcie.

Odpowiedzi Redakcji

W. P. IDASZEK — Nailly. Odpowiedzieliśmy już, a nadto prosimy, by Pan dokładnie przeczytał komunikat urzędowy na 3 stronie Wiarusa Polskiego nr. 263 i postąpił tak, jak tam wskazano. Widzi Szan. Pan, że tyle jest zapytań i odpowiedzi, iż poprostu niema miejsca na inne sprawy, które także muszą być drukowane. Dlatego odpowiedzi dajemy tylko w miarę miejsca w numerze.

W. P. **HEGENBARTH Jan — Eysden.** Dolarówka kosztuje około 100 zł., zależnie od kursu giełdowego, a kupić ją Pan może przez banki w Polsce lub przez Pocztową Kasę Oszczędności w Warszawie, ul. Jasna. Wygrana jest wypłacana w gotówce w dolarach. Procent od dolarówki jest co innego i płaci go rząd osobno niezależnie od wygranej premji.

W. P. **GWIZDEK — Marles les Mines** Niech Pan poprosi p. Stróżewskiego, by zapytał się o to w najbliższej szkole średniej. Chłopca można posyłać, ale nauka w szkole średniej jest kosztowna. Wysokość opłaty jest różna, zależy od miejscowości, w której szkoła średnia się znajduje. Szkoła w Lille pobiera przeciętnie 4698 fr. rocznie, a do tego dochodzi 120fr. za naukę religji i od 15 do 50 fr. rocznie za wypożyczenie książek klasycznych. Opłatę uiszcza się co kwartał. Pierwszy raz słyszymy od Pana, aby pobierano w Lille po 200 fr. miesięcznie. Kto to każe sobie tak płacić? Suma 4.698 fr. oznacza koszt nauki i utrzymania w pensjonacie przez cały rok. Gdyby chłopiec mieszkał w domu, to opłata wyniosłaby tylko 918 fr. na rok i dodatki jak wyżej. Dlatego radzimy szukać szkoły blisko, tak, aby chłopiec z domu do niej chodził.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE
Montceau-les-Mines.

Spowiedź dla polaków w Bois - du - Verne odbędzie się dnia 7 b. m. o godz. 3 po poł. do godz. 6 wiecz. W niedzielę dnia 18 odbędzie się tamże nabożeństwo polskie z kazaniem. Dla rodaków z Blanzy les Mines odbywa się spowiedź w każdą czwartą sobotę miesiąca od godziny 3 po poł. Nabożeństwo w niedzielę, dnia 25 b. m. o zwykłej godzinie.

Ks. I. Mieczkowski, proboszcz.

NIE BAWIŁ SIĘ

— Panie Apsikiewicz, czemu to wczoraj nie byłeś w biurze?

— Przepraszam pana dyrektora, byłem na weselu.

— Zamiast pracować pan się bawisz?

— Ależ ja się bynajmniej nie bawiłem było to moje własne wesele.

WBIURZE

1 urzędnik. Cóż wy tak namawiacie naczelnika na pilzneńskie piwo?

2 urzędnik. Słuście je dziadzisko i pójdzie na pensję, a my prędzej zaawansujemy!...

WAŻNA ROZMOWA

Djurnista: Jego ekscelencja pan minister przyjechał właśnie, rozmawiałem z nim.

Naczelnik biura Tak? Cóż pan z nim mówiłeś.

Djurnista. Powiedziałem mu: „Dzień dobry” a Jego Ekscelencja odpowiedział mi to samo.

Drobne ogłoszenia

POSZUKIWANIE

Poszukuje brata mego, Fr. TORKOWIAKA ostatnio zamieszkałego w Auby, przy Douai (Nord.) Osoby, którym znany jest obecny adres Franciszka TORKOWIAKA, proszone są o podanie go pod adresem: **Antoni TORKOWIAK**, Colonie Ham Nr. 86. F. Kreutzwald (Moselle.)

SPRZEDAŻ

INTERES FRYZJERSKI Z kompletnem urządzeniem i towarem z powodu spraw familijnych do odstąpienia od zaraz za bardzo niską cenę. Zgłaszać się; KLEMENS RITTER, Coiffeur, Pl. Gambetta, DENAIN (Nord.)

Do odstąpienia **HANDEL** z powodu wyjazdu, w samym centrze kolonji polskiej, nadający się na handel kolonialny, wędliniarnie, handel niciany i pończoszniczy, handel towarów żelaznych, do którego można dołączyć kawiarnię, jatkę, lub inny handel. Zwracać się do Clement Mariage, 49, rue des Capucins, CAMBRAI.

OD ADMINISTRACJI

Czopek, Vilienoy 7,00 — 10. 11.—10. 12. Grześkowiak, Argenteuil 7,00 — 3. 11. — 3. 12. Humen, Lacanche 7,00 — 10. — 10. 12. Jeliński, Apt 7,00 — 1. 11.—1. 12. Jóźwiak, Argenteuil 7,00 — 10. 11.—10. 12. Jackowski, Auby - Asturies 7,00 — 10. 11.—10. 12. Mach, Bellegarde 21,00 — 20. 10.—20. 1. Morek, Rosselange 14,00 — 5. 10.—5. 1. Pintal, Distroff 21,00 — 10. 11.—10. 2. Pilak, Consenvoye 21,00 — 5. 11.—5. 2. Posala Trenay d'Oisans 15,00 — 5. 11.—18. 1. Reszkę, St. Maximin 10,00 — 5. 11.— 18. 12. Sorek, Courcelles les Lens 14,00 — 18. 10.—18. 12. Sorgiel, Segre 7,00 10. 11.—10. 12. Turkowski, St. Florent s. Auzonnet 15,00 — 12. 12.—25. 2. Pietrkiewicz, Montluçon 7,00 — 5. 11.—5. 12. Wróbel, Montluçon 7,00 — 5. 11.—5. 12. Żelazowski, Brzozowy Kat 30,00 — 15. 10.—15. 1. Żelazowski, Montluçon 21,00 —10. 10.—10. 1. Kubiak, Pompey 10,00 — 25. 11.—8. 1. Brychcy, Auboue 14,00 — 5. 11.—5. 1. Picz, Flers en Escrebieux 21,00 — 1. 10.—1. 1. Munehlen, Troyes 21,00 — 3. 10.—3. 1. Magon, Rollat 7,00 — 10. 10.—10. 11 Ochocki, Chateaugaillad 14,00 — 10. 10.—10. 12. Kaczmarek, Le Havre 14,00 — 25. 10.—25. 12. Kaczmarek W. Le Havre 7,00 — 8. 11.—8. 12. Gajówka, Saint Auban 21,00 — 12. 11.—12. 5. Socha, Montluçon 11,50 — 28. 11.—17. 1. Woloch, Valenciennes 7,00 — 10. 11.—10. 12. Zwierzchowski, Pagny s. Mause 14,00 — 1. 11.—1. 1. Podoleć, Sezanne 7,00 — 3. 11.—3. 12. Strzałkowski, Givors 21,00 — 25. 10.—25. 1. Studziński, Dorignies 21,00 — 1. 10.—1. 1. Stankiewicz, Lagnieu 21,00 — 10. 11.—10. 2. Szymczak, Grand Charmont 21,00 — 10. 11.—10. 2. Szulewski, Le Pont de Claix 14,00 — 1. 11.—1. 1. Sadowczyk, Auboue 7,00 — 1. 11.—1. 2. Ścieszka, St. Amand Les Eaux 7,00 — . 11.—1. 12. Misiak, Brigmoud 14,00 — 1. 11.—1. 1. Mioduchowski, Fougères 21,00 — 25. 11.—25. 2. Len, St. Amand Les Eaux 7,00 1. 11. — 1. 12. Łączka, Calonne - Ricouart 15.00 — 8. 10.—13. 12. Łakomski, Louvroil 14,00 — 1. 11.—1. 1. Kuglin, Brignoud 14,00 — 1. 11.—. 1. Jurga, Rumpen 20,00 — 5. 11.—5. 1. Gawroński, St. Florent s. Auzonnet 7,00 — 10. 11.—10 12. Grulkowski, Roux 10,00 — 15. 11.—15. 12. Forecki, Jumet, 20,00— 16. 11. — 16. 1.

Wydawca i właściciel: JAN BREJSKI. Le Gérant: JULES TARDIEU. Imprimerie: DUBAR et FERRE — Lille. Dyrektor Wydawnictwa: STANISŁAW NAWROCKI.